Nr 248. Kraków, Środa 31 Października 1906. Rok XXV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i t. d. krajach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piesna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoposa i A. Salomonowej, plac Mariacki 8. — Handel St. Kaśldzkiego, Sukiennice. — Handel Kratochwila, Rynek. — Handel J. Sklera, ul. Karmelicka 12.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Plac Mariacki 8. — W Jarosławiu A. Aster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — B. Schalek (Wollzeile). — W Przemyślu Resseles. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 80 h od wiersza za każdy raz. — Ogłoszenia publiczne po 40 h od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od Administracyi „N. Reformy".

Celem ustalenia nakładu dziennika, prosimy **o wczesne odnowienie prenumeraty.**

Prenumerata wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 korony.

W Austro-Węgrzech: miesięcznie 2 korony 70 hal.

„Nową Reformę" można także prenumerować w **całem Cesarstwie Niemieckiem**, gdzie ma obecnie debit pocztowy.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie początek zamieszczanej w feletonie powieści Mimara p. t.:

„W nierównej walce"

oraz początek drukującej się w tygodniowym dodatku powieści Bolesławity p. t.:

„Nad modrym Dunajem".

Pierwsza rocznica konstytucyi rosyjskiej.

Wielkie dzisiaj święto obchodzi cała Rosya. Pierwsza rocznica konstytucyi! Z nakazu władzy świeckiej i duchownej brzmią tam dziś dzwony wszystkich cerkwi, huczą basy dyakonów, modlą się harmonijne chóry w starożytnych antyfonach i rozlegają się spokojne, urzędowe głosy popów, każących ludowi o właściwem znaczeniu konstytucyi, nadanej, a raczej zdobytej wieczorem dnia 30 października r. 1905.

Dotąd jeszcze panuje nieporozumienie co do „właściwego" znaczenia konstytucyi. Zrozumiał ją inaczej rząd, inaczej naród, a nieporozumienie to jest przyczyną, że dzisiaj z wonnemi dymami cerkiewnych kadzielnic mięszają się opary krwi strzelanych i bezlitośnie a okrutnie mordowanych ofiar patryotycznych pogromów, że modłom popów i dyakonów wtórują jęki tysięcy więźniów i banitów politycznych, że harmonię śpiewów uroczystych psuje skrzypienie szubienic, wznoszonych w całem państwie przez sądy polowe...

W dniu 30 października r. 1905 naród rosyjski po prometeuszowskim wysiłku, przy erupcyi niesłychanej energii i solidarnej woli, wymusił na despotyzmie Romanowów zasadnicze ustępstwo, wielką kartę wolności, manifest konstytucyjny. Rzecz jasna, że owoc takiego trudu naród wziął jako swą własność niepodzielną i absolutną, a nie jak dar dobrowolny dobrotliwego cara. Stąd poszło nieporozumienie, jedno z najkrwawszych i najopłakańszych, jakie znają dzieje.

Z jednej strony rozgrzane walką i upojone pierwszym tryumfem społeczeństwo, które nie było w stanie zrozumieć, że ze zdobytej wolności nie może w całej pełni korzystać — z drugiej zaś strony dynastya i biurokracya, które przerażone i zrozpaczone, nie mogły zrozumieć, że każde dalsze ustępstwo przyspieszy tylko ich ostateczną i nieodwołalną zagładę. — W ten sposób wielki akt z 30 października, który wszyscy przyjaciele ludzkości i wolności przywitali radośnie, jako wstąpienie 140 milionowego państwa na arenę kultury i postępu, stał się zarzewiem krwawej walki, której ostateczny koniec zdaje się uciekać coraz dalej w perspektywę nieobliczalnej przyszłości.

Zwycięskie społeczeństwo parło naprzód. Zwyciężona autokracya postanowiła cofać się wstecz. Żadna ze stron nie przebierała w środkach. Bomby, browningi, kartaczownice, strajki, dzikie żakierye, trucizna moralna i fizyologiczna, były dobre dla jednej; bagnety, knut, armaty i szubienica nie były gorsze dla strony drugiej. Zmogły się z sobą dwie potężne siły, jedna, tkwiąca w duchu czasów nowożytnych i uświadomieniu straszliwej nędzy milionów i dziesiątek milionów — druga, wypływająca z doskonalonej konsekwentnie przez wieki organizacyi wszystkiego, co beznadziejnie ciemne i najniższym instynktom posłuszne.

Siła ducha jest większą. Wiadomo, że jest niepokonaną. Ale działa na dłuższą metę. Skutki jej pojawiają się później. Siła zaś organizacyi państwowej jest wprawdzie mniejszą, ale działa natychmiast, a skutki jej stają się widocznemi odrazu. Dlatego w walce swojej z autokracyą społeczeństwo poniosło klęskę i dzisiaj, leżąc bezwładne pod stopą jej, tem cięższą, że zwycięską, zdaje się już niczego więcej nie pragnąć, jak tylko ciszy i spokoju.

Dzisiejsza rocznica może się wydać smutną. Tkwiąca w niej krwawa ironia daje aż nazbyt szerokie pole do popisu przeróżnym pesymistom i sceptykom. Wspaniałość tryumfu idei nad brutalną siłą, kultury nad barbarzyństwem, przyćmił istotnie długi szereg zawodów i rozczarowań, które przyniosły z sobą wypadki w dalszym swoim rozwoju. Wspaniały obraz solidarności społecznej, który roztoczył się w roku zeszłym na niezmierzonej przestrzeni imperyum rosyjskiego przed zdumionemi oczyma cywilizowanego świata, rozpadł się dzisiaj na mnóstwo bezwartościowych strzępów. Wielki bój o najwyższe dobra człowiecze przemienił się w szaloną pogoń za cudzemi sakiewkami. Z bohaterstwa pozostał tylko bandytyzm. A całe społeczeństwo, wzniósłszy się na szczyt uspołecznienia i potęgi, którą daje uspołecznienie, spadło nagle w przepaść bezsilności, którą rodzi anarchia.

Wszystko to wystarcza, aby się głęboko zmiennością i słabością natury rosyjskiej i ludzkiej wogóle zasmucić. Ale czy wystarcza także, aby o wartości jej ostatecznie zwątpić?

Wpatrzywszy się w ten wirujący chaos najmniej oczekiwanych sprzeczności, który dzisiaj przedstawia Rosya, musimy sobie na to pytanie odpowiedzieć przecząco. Dzień 30 października 1905 r. jest tak wielkim i tak epokowym, że gdyby oprócz niego dzieje Rosyi żadnych innych dowodów na potrzebę i zdolność narodu rosyjskiego do zdobycia wolności nie miały, on sam wystarczyłby, aby o tej zdolności nie wątpić. Ostatnie dni zeszłorocznego października przekonały świat, że naród rosyjski umie wolności chcieć, a dzień 30 października 1905 roku dowiódł, że rząd despotyczny Romanowów i biurokracyi nie może tej woli zgnieść. Te dwa fakta są udowodnione ponad wszelką wątpliwość, i one wycisną swoje piętno niezatarte na całej dalszej przyszłości Rosyi.

Cokolwiek się stanie, one w łańcuchu historycznym przyczyn i skutków pozostaną zawsze najpotężniejszem i największem ogniwem. Cokolwiek o Rosyi myśleć możemy lub chcemy, te dwa fakta musimy stawiać na czele wszelkich możliwych tego myślenia przesłanek.

Na tem polega znaczenie 30 października w historyi Rosyi. Stoi ono poza wszelkiem zwątpieniem i pesymizmem. Zwątpienie jest dzieckiem przesadnych nadziei. Pesymizm jest inwersyą zbytniego optymizmu. Kto mógł myśleć, że strajk generalny potrwa co najmniej pół roku, kto mógł łudzić się, że taka przez wieki ugruntowywana w zasadach absolutnego posłuszeństwa instytucya, jak armia, wskutek kilkudziesięciu odezw rewolucyjnych, zwróci się przeciw carowi, ten powinien ponieść słuszną karę, popadając w zwątpienie i pesymizm. — Zaiste źle byłoby z wolnością i postępem, gdyby one mogły być dziełem jednej nocy, gdyby nie rodziły się z czegoś głębszego niż chwilowe afektacye mas lub epidemie psychiczne.

Szczególniej proces przemiany Rosyi w państwo praworządne jest z całej nieskończoności powodów tak skomplikowany i ciężki, że byłoby wprost naiwnem mniemanie, iż październikowy manifest konstytucyjny był już jego szczęśliwem zakończeniem a nie dopiero początkiem, na podstawie którego o ostatecznym końcu nic stanowczego ani powiedzieć ani pomyśleć nie można.

Dlatego też manifest konstytucyjny nie jako koniec, ale jako niewątpliwy i wyraźny początek tego procesu przeobrażenia ma swoje ogromne historyczne znaczenie, ponieważ dowiódł, że naród rosyjski ma dość sił, aby ten proces rozpocząć. A jeżeli go raz rozpoczął, to nie można wątpić o tem, że go także kiedykolwiek szczęśliwie zakończy.

Dlatego mimo smutnego obrazu obecnej Rosyi, fakt, którego rocznicę obchodzi ona dziś uroczyście, pozostaje nadal wiekopomnym i radosnym, ponieważ w owej rozpaczliwej gmatwaninie cnót i nikczemności, namiętności i apatyi, głupoty i rozumu, jest on jedynym stałym punktem, do którego można i powinno się przywiązywać logicznie uzasadnione nadzieje na lepszą i jaśniejszą przyszłość 140 milionów dotychczasowych poddanych Mikołaja II.

K. Srokowski.

Z komisyi dla reformy wyborczej.

Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu komisya dla reformy wyborczej uporała się szczęśliwie z jednym jeszcze wnioskiem, który miał również najwidoczniej na celu utrudnienie przeprowadzenia całego dzieła reformy, a mianowicie z wnioskiem posła Pergelta, żądającym prawnego zabezpieczenia dotychczasowej liczby mandatów do delegacyi Niemców z Czech. — Wniosek ten wywołał na wstępie dłuższą dyskusyę formalną, ponieważ przewodniczący komisyi poseł Ploy słusznie wzbraniał się dopuścić go pod obrady i głosowanie przy paragrafie 6, jako nie mającego żadnej bliższej łączności z tym paragrafem. Tego samego zdania był prezydent gabinetu baron Beck. Zaznaczył on nadto, że reforma wyborcza przyznaje Niemcom nadal tak wpływowe stanowisko w państwie, iż nie potrzeba osobnym aktem prawodawczym zabezpieczać im także odpowiedniego udziału w delegacyach. — Rząd musi już i z tego powodu wystąpić przeciwko wnioskowi, ponieważ mógłby on ewentualnie narazić na szwank wyniki całej dotychczasowej pracy komisyi.

Po prezydencie gabinetu zabrał w tej sprawie głos poseł Bobrzyński. Oświadczył on na wstępie dłuższych swoich wywodów, że Koło i ten wniosek, jak wszystkie inne (utrudniające reformę wyborczą. Przyp. Red.), traktuje z życzliwością, w tym jednakże wypadku ma pewne wątpliwości. Żądanie p. Pergelta i tow. sprzeciwia się bowiem zasadom i praktyce parlamentu austryackiego, który wybór delegacyi pozostawia nie stronnictwom i narodom, lecz posłom poszczególnych krajów, a zatem delegacyę uważa nie za zwykłą komisyę, lecz reprezentacyę krajów.

Komisya zgodziła się wreszcie na to, aby wniosek Pergelta traktować osobno. Załatwiła się więc nasamprzód z resztą ustawy, wybrała referenta dla plenum Izby, i to, jak było do przewidzenia, w osobie posła Löckera, poczem zajmowała się petycyami, a dopiero potem powróciła do wniosku Pergelta. Tymczasem posłowie Conci, Hruby, Sustersicz i Wassilko zgłosili analogiczne wnioski, żądające ponownego zapewnienia mandatów do delegacyi dla Włochów, Czechów na Śląsku, Słowieńców i Rusinów. Fakt ten ułatwił zadanie przeciwników wniosku Pergelta, gdyż mogli wykazać, że gdyby i te dalsze wnioski przyjęto, delegacye otrzymałyby zupełnie nową podstawę. W głosowaniu odrzucono też wniosek Pergelta 22 głosami przeciwko 13.

Na tem przerwano obrady. Następne posiedzenie komisyi odbędzie się we środę o godzinie 10 rano. Na porządku dziennym ustawa o ochronie wolności wyborczej.

Obrońca Rusinów.

„Dziś jeszcze i to w Europie znajduje się naród, liczący przeszło trzydzieści milionów głów, który w imię konieczności państwowej pozbawiony jest swojego języka i swej narodowości, pomijając, że jest uciśniony na wszelkie inne sposoby. Dwadzieścia ośm milionów tego ludu należy do Rosyi, cztery miliony do Austryi. Z pośród wszystkich strasznych dowodów niedoskonałości naszej religii chrześcijańskiej i naszej cywilizacyi, ten jest bez wątpienia najstraszniejszym: wóz konieczności państwowej może być ciągniony przez uległe wojska na rozkaz panującego po rozbitem ciele narodu".

Tak pisze o Rusinach Bjoernstjerne Bjoernson w artykule, który został ogłoszony w ostatnim numerze tygodnika paryskiego „Le Courrier Européen". Na widok uciśnionych Rusinów woła Bjoernson patetycznie: „Gdzie są chrześcijanie Polski i Rosyi?" Co do chrześcijan z Rosyi, nie naszą rzeczą ich wyszukiwać, ale na pytanie Bjoernsona o chrześcijan z Polski, zapytujemy nawzajem wielkiego pisarza Norwegii, czego chce od chrześcijan polskich? Patetyczne pytanie jego jest wyrzutem pod naszym adresem. Na jakiej podstawie? Wszak Björnson wie chyba, a przynajmniej wiedzieć powinien, że po ciele narodu polskiego ciągnione są aż trzy wozy konieczności państwowych. Ale Björnson nie chce o tem wiedzieć, gdyż po apostrofie do Rosyi, uciskającej Rusinów, zwraca się do Polaków w następujących słowach:

„Czy Polacy w Austryi mogą lepiej bronić swej narodowości pośród obcych i liczniejszych narodów, uciskając równocześnie cztery miliony Rusinów? Cztery miliony ludzi, którzy w obecnej chwili mogliby stać się ich wiernymi sprzymierzeńcami! Aż do dzisiaj Polacy cieszyli się wielką sympatyą i byli często podziwiani na południu, na zachodzie i na północy Europy. Ale niech tylko dowiedzą się wszędzie, że Polacy w Austryi, walcząc o swoją wolność i jedność, uciskają naród słabszy, a sympatya i podziw rozwieją się.

„Tak jest już dzisiaj wobec nas, którzy znamy fakta, a uważać musimy za obowiązek stanowczy rozszerzanie wiadomości o tych faktach jeszcze dalej. Wielki i niezwyciężony naród Rusinów zasługuje na to, ażeby powoli pozyskał przyjaźń wszystkich wolnych ludów. W dnie świąteczne, lub wieczorami, gdy Rusini śpiewają u siebie, na ziemi przodków swoich, ludowe pieśni tak wzruszające, powinni wiedzieć, że już nie są sami, że ich słyszymy z daleka. Trzeba, ażeby wiedzieli, że się podwajają ich skargi przez nasze współczucie i oburzenie, aż wreszcie staną się nieprzepartemi".

Bardzo pięknie i poetycznie to wszystko powiedziane. Owszem niechaj Rusini wiedzą, że mają w Björnsonie sprzymierzeńca. Ale my z ogromną ciekawością zapytujemy, skąd się Björnson dowiedział, jakoby Polacy uciskali Rusinów. Może czytał niemieckie artykuły p. Sembratowycza? Albo może mowę jednego z pruskich ministrów, który w Sejmie pruskim przed laty opowiadał o uciskaniu Rusinów przez Polaków? Albo wreszcie może wywody p. Wassilki w komisyi dla reformy wyborczej parlamentu austryackiego? Pisarz tej miary, co Björnson, a w dodatku polityk, powinien chyba podobne informacye przyjmować „cum grano salis". Dla nas jednakże efektowny, ale płytki, gdyż pozbawiony uzasadnienia artykuł północnego barda, nie jest niespodzianką. Podobne artykuły, pisane przez bogów rozmaitej wielkości, począwszy od Björnsona, a skończywszy, dajmy na to, na... Stołypinie, czytujemy codziennie prawie. Wszyscy autorowie grożą nam sądem świata, cywilizacyi, historyi i tym podobnych instytucyj do wszystkiego — a my to słuchamy z pobłażaniem lub politowaniem. Nie takie głosy huczały nad nami.

Uroczystości Rakoczego.

Popioły Rakoczego i towarzyszów jego spoczęły na ziemi węgierskiej. Przez kilkanaście dni cały naród węgierski znajdował się w stanie wysokiego uniesienia patryotycznego. Miano sprowadzić zwłoki wygnańców, którzy pokonani zostali przez Wiedeń w walce o wolność narodu węgierskiego i szukać musieli schronienia w Turcyi, gdzie także znaleźli spoczynek po śmierci. I ta uroczystość narodowa miała też cechę niezaprzeczoną demonstracyi wobec Wiednia. A wypadła wspaniale.

W niedzielę o godzinie 8 rano pociąg osobny, wiozący zwłoki wygnańców, stanął na dworcu kolei wschodniej w Budapeszcie. Odezwały się dzwony wszystkich kościołów stolicy. Na dworcu zebrały się liczne deputacye, na których czele stali członkowie Rady miejskiej, posłowie do Sejmu węgierskiego i członkowie Izby panów. Z prowincyi przybyły również deputacye. Trumny złożono na karawanach i pochód ruszył do miasta ulicami, na których nieprzejrzane tłumy publiczności tworzyły szpaler. Na czele pochodu jechał konno sekretarz stanu hr. Jan Hadik, a konia jego prowadziło dwóch giermków. Za nim szli czterej heroldowie, poprzedzający hr. Adama Vaya, który jadąc konno, trzymał sztandar kraju. Konia jego również prowadzili dwaj giermkowie. Potem szły niezliczone banderye konne miejskie i komitatowe, tudzież kapele muzyczne, grające starą melodyę Rakoczego. Rycerz na karym koniu dzierżył chorągiew z herbem Rakoczego, za nim jechał rycerz pancerny, a wreszcie 6 paziów niosło części zbroi Rakoczego i order hiszpańskiego złotego Runa. Następnie szło duchowieństwo katolickie, otoczone banderyą konną. Karawan zaprzężony w 6 białych koni wiózł trumny Franciszka Rakoczego, matki jego Ilony Zrinyi i syna Józefa. Trumny pokryte były purpurowemi zasłonami, na których wyszyto herby Rakoczych i Zrinyich. Po bokach katafalku szli paziowie, gwardya z dobytemi pałaszami, tudzież po 12 pachołków z pochodniami. Za karawanem szły rody spokrewnione z Rakoczym, a mianowicie potomkowie siostry jego Julii. Następnie jechał karawan, wiozący zwłoki hr. Mikołaja Bereсsenyiego i jego żony; hr. Antoniego Esterhazy'ego, tudzież Mikołaja Sibrika. Na trzecim karawanie znajdowała się trumna ze zwłokami Emeryka Tököly'ego. Karawany te również były bogato przystrojone i otoczone służbą honorową. Wreszcie postępowali w pochodzie ministrowie i sekretarze stanu, członkowie obu Izb, liczni dygnitarze rządowi, wreszcie niezliczone deputacye.

Na placu Deaka karawan ze zwłokami Tököly'ego razem z częścią orszaku ruszył do zboru kalwińskiego, główny zaś pochód skierował się do katedry św. Szczepana. Tutaj na olbrzymim katafalku, zbudowanym w stylu Ludwika XVI, złożono wszystkie trumny. Mszę żałobną odprawił arcybiskup Budapesztu, kardynał ks. Samassa.

Wieczorem trumny znowu przewieziono na dworzec, skąd osobny pociąg zawiózł je do Koszyc. Trumnę ze zwłokami Tököly'ego pozostawiono na dworcu w Koszycach pod strażą honorowej warty z Kezmarku, dokąd później zostały przewiezione. Resztę trumien olbrzymi pochód odprowadził do katedry w Koszycach, gdzie mszę żałobną odprawił biskup dr Fischer-Colbrie. We wspaniałym grobowcu spoczęły następnie zwłoki wygnańców.

Nie brakło dysonansu. Prasa węgierska ostro atakuje rząd z tego powodu, że władze wojskowe zabroniły nawet honwedom i żandarmeryi brania udziału w uroczystości. Nawet na ulice nie wypuszczano żołnierzy. Były także nieszczęśliwe wypadki. I tak na dworcu w Budapeszcie grono osób ulokowało się na małym dachu szklanym, wystającym nad wejściem do dworca. Dach runął pod ich ciężarem, skutkiem czego wszyscy spadli na bruk. Pewna kobieta zabiła się, a kilku widzów odniosło rany. W Szegedyn'e, gdy na dworzec stanął pociąg, wiozący trumny wygnańców, zebrało się na małej stosunkowo przestrzeni 30 000 ludzi, chociaż policya postanowiła wpuścić tylko 15 000. Tłum przerwał kordon policyi i żandarmeryi i z taką siłą runął ku pociągowi, że deputacye musiały schronić się po drugiej stronie pociągu. Powstał popłoch, podczas którego 15 osób odniosło ciężkie rany. Uroczystości, przewidziano programem, nie odbyły się i pociąg ruszył dalej.

Z prasy rosyjskiej.

(Zjazd stronnictwa centrum Rady państwa. — Bezpartyjność Stołypina. — Napływ żydów do szkół rosyjskich.)

Najważniejszym wypadkiem politycznym dni ostatnich w Rosyi jest zjazd tych członków Rady państwa (Izby wyższej), którzy pod przewodnictwem byłego ministra rolnictwa Jermołowa tworzą t. zw. stronnictwo środka. Stronnictwo to, które wiodło dotąd żywot anemiczny, dawało w ostatnich czasach do poznania, że działalność swoją w okresie przedwyborczym rozpocznie od uchwalenia votum nieufności dla Stołypina i jego rządu. Zanim jednak doszło do zjazdu, wojowniczy ten zapał w centrowcach wystygł do tego stopnia, że na pierwszem posiedzeniu — zjazd ma ich odbyć dziesięć — nieliczni przedstawiciele umiarkowanej postępowości, zdumieni niezwykłym konserwatyzmem większości, musieli zażądać wyraźnego zdeklarowania się stronnictwa, że nie należy ono i nie chce należeć do grupy Związku rosyjskiego narodu, czyli do tak zw. „Czarnej sotni". Po dłuższej dyskusyi zjazd powziął rezolucyę, w której zdeklarował się jako zupełnie odrębne stronnictwo, które nie może wchodzić w żadne pakta, ani kompromisy ze stronnictwami skrajnemi. Odłożywszy następnie opracowanie szczegółowego programu stronnictwa na czas późniejszy, zjazd dla zadokumentowania swej postępowości wziął pod obrady kwestyę ordynacyi wyborczej.

Większość członków zjazdu zgodziła się na to, że obecna ordynacya wyborcza jest w wysokim stopniu wadliwą, ponieważ nie zabezpiecza ludności takiego przedstawicielstwa, jakie ona mieć pragnie, ale równocześnie ta sama większość zaprotestowała przeciw zamiarowi zmiany ordynacyi wyborczej jeszcze przed zebraniem się Dumy na podstawie § 87 ustawy zasadniczej z r. 1906, znajdując, że zmiana ordynacyi wyborczej bez aprobaty Dumy byłaby podeptaniem samej ustawy zasadniczej, której § 87 na zmianę tego rodzaju postanowień, jak ordynacya wyborcza, w porządku administracyjnym bynajmniej nie pozwala. Zgodzono się natomiast na to, że na podstawie tego § 87 można zmienić i znieść co innego, mianowicie ustawy wyjątkowe przeciw Polakom i żydom, co ze względu na bliskość kampanii wyborczej byłoby dla samego rządu tem bardziej wskazanem, że zniesienie tych ustaw przeciągnęłoby na jego stronę znaczną część wyborców polskich i żydowskich.

Takim jest rezultat dwóch pierwszych posiedzeń zjazdu. — Uchwały jego mają znaczenie wielkie z tego powodu, że stronnictwo centrum Rady państwa, jednocząc w sobie znaczny zastęp zarówno wybranych, jak mianowanych członków Izby wyższej, już ze względu na samo ich stanowisko odgrywa ważną rolę w wewnętrznej polityce rosyjskiej. Jak zaś wielkiem jest znaczenie jego uchwał, nabrać można wyobrażenia z faktu, że rozeszła się pogłoska, iż stanowisko Stołypina jest zachwiane, ponieważ stronnictwo centrum sprzeciwiło się jego zamiarowi narzucenia nowej ordynacyi wyborczej jeszcze przed wyborami. Dla dopełnienia obrazu dodamy, że najbardziej postępowy i ściśle konstytucyjny czynnik w stronnictwie centrum stanowią Polacy.

— Stołypin, zapytany przez współpracownika „Nowego Wremieni", jakie jest jego stanowisko wobec Związku rosyjskiego narodu, odpowiedział, że rząd i on, jako jego naczelnik, stoją poza partyami i pozostaną nadal bezpartyjnymi, ponieważ „w Rosyi parlamentaryzmu niema". Taką samą odpowiedź dał Stołypin — jak sam zapewnia — deputacyi czarnej sotni, która składała mu życzenia z powodu uniknięcia śmierci podczas zamachu na Wyspie Aptekarskiej. — Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że wedle rewelacyj Bułacela w „Russkom Znamieni", organie czarnych sotni, Stołypin powiedział wówczas wspomnianej deputacyi, że zwolennikiem konstytucyi nie jest i najzupełniej zgadza się z kontrrewolucyjnemi dążeniami Związku rosyjskiego narodu. Skoro jednak dzisiaj Stołypin chce sam, aby wiedziano, że nie uważa on Rosyi za państwo parlamentarne, to kwestya jego sympatyi lub antypatyi do konstytucyi schodzi na plan dalszy, bo i takie zaprzeczenie parlamentaryzmu w państwie, w którem niebawem już po raz drugi mają się odbyć wybory do parlamentu, wystarczy, aby obecnego premiera uważać za notorycznego wspólnika i orędownika Szmakowów, Gringmutów i innych „prawdziwie rosyjskich ludzi". To też deklaracya Stołypina o jego ścisłej rzekomo bezpartyjności wywarła wrażenie jak najgorsze, ponieważ liberalna większość opinii publicznej rozumie doskonale, że bezpartyjność w ustach Stołypina znaczy to samo, co popieranie czarnych sotni i patronowanie pogromom patryotycznym.

W bieżącym roku szkolnym żydzi po raz pierwszy uzyskali nieograniczony dostęp do szkół średnich i uniwersytetów. Skutki tego faktu są wysoce znamienne i świadczą wymownie o sile, sprężystości i żywotności żywiołu żydowskiego. Oto na uniwersytecie kijowskim, jak ze łzą w oku stwierdza „Kiewlanin", jest w r. b. na 4000 studentów 1500 żydów. Podobny napływ młodzieży żydowskiej stwierdzono także i w gimnazyach, a co do szkół zawodowych, jak dentystyczna i akuszerska, to żydzi stanowią w nich dzisiaj 80% uczących się. Cyfry te będą jeszcze więcej wymowne, jeżeli weźmiemy na uwagę, że w kraju południowo-zachodnim żydzi stanowią tylko 12% ludności, czyli, że pod względem uświadomienia potrzeby nauki przewyższają oni ludność miejscową równo cztery razy. Na tle tej kolosalnej różnicy kulturalnej rozwija się w Rosyi ów dziki pogromowy antisemityzm, który bynajmniej nie dąży do tego, aby ludność chrześcijańska dorównała żydowskiej pod względem uświadomienia potrzeby oświaty i kultury, ale przeciwnie przeszkadza temu uświadomieniu, budząc w ludności prawosławnej najdziksze instynkty i prowadząc ją na manowce fanatyzmu rasowego i religijnego.

S.

Sprostowanie ksiąg gruntowych w Galicyi.

Wiedeń, 29 października.

O ile wogóle w naszym parlamencie z góry coś przewidzieć można, zdaje się już rzeczą pewną, że jutro stanie wreszcie na porządku dziennym w formie wniosku nagłego Koła polskiego nadzwyczaj ważna ustawa o sprostowaniu ksiąg gruntowych w Galicyi i na Bukowinie. Jest bezsprzeczną zasługą posła Wincentego Jabłońskiego, iż będąc referentem tej doniosłej ustawy, nie szczędził trudów i zabiegów, aby mimo niekorzystnych stosunków parlamentarnych zapewnić jej załatwienie jeszcze w bieżącej sesyi Rady państwa. Kto zna opłakany stan naszych ksiąg gruntowych, oceni dotkliwą szkodę, jaką kraj z każdym dniem zwłoki ponosi. Sprostowanie ksiąg gruntowych w Galicyi jest poprostu obowiązkiem honoru rządu, z którego winy takie stosunki powstały. Ale nie chcemy dziś powtarzać znanych rekryminacyj z powodu wadliwego założenia ksiąg i uznajemy, że obecny minister sprawiedliwości dr Klein stara się tę krzywdę usunąć. Obowiązkiem organów powołanych będzie teraz po uchwaleniu ustawy przystąpić z całą energią do akcyi sanacyjnej na polu ksiąg gruntowych i stworzyć zdrowe podwaliny dla tej tak zaniedbanej dotychczas instytucyi.

Dziś podajemy kilka najważniejszych postanowień nowej ustawy. Głównym jej celem jest wprowadzenie do ksiąg na najkrótszej i najszybszej drodze zgodnego ze stanem faktycznym posiadania stanu hipotecznego.

Środkami, zmierzającemi do tego celu, są dochodzenia, jakie przeprowadzać mają w różnych kierunkach na miejscu w każdej gminie rutynowani sędziowie samoistni, jako komisarze lokalni, którzy na koszt państwa w obecności i przy pomocy urzędników pomiarowych

mają z urzędu badać wszelkie, w jakikolwiek sposób do ich wiadomości podane różnice, zachodzące między faktycznem posiadaniem a wpisami, uskutecznionemi w księgach gruntowych.

Wynik tych dochodzeń udzielany będzie następnie dotyczącym sądom do przeprowadzenia sprostowań w księgach, a jeśli między stronami nie przyjdzie do porozumienia pod względem uregulowania hipoteki, natenczas o spornych kwestyach rozstrzygać mają sądy w drodze procesu i od wyniku sporu zależeć będzie dopiero ustalić się mający wpis hipoteczny.

Jak z tego widzimy, ustawa nie zarządza całkowitej i zupełnej rewizyi po kolei wszystkich wykazów hipotecznych, gdyż nie ulega wątpliwości, że bardzo znaczna część wpisów hipotecznych znajduje się w zgodności z istotnem posiadaniem i praca komisarzy w tych wypadkach byłaby bezcelową — natomiast upoważnienia objęte ustawą nadają tak daleko sięgający zakres działania komisarzom lokalnym, że ludność w każdym wypadku może żądać interwencyi komisarza po rozpoczęciu przez niego działalności w gminie i w ten sposób mogą być wszystkie niezgodności usunięte z ksiąg gruntowych.

Najważniejszą część ustawy obejmują przepisy, dotyczące uchylenia tak zwanych fikcyjnych spółwłasności, które są, jak wiadomo, najboleśniejszą stroną tak galicyjskich, jak i bukowińskich ksiąg gruntowych.

Owe idealne spółwłasności, potworzone w księgach głównie z braku dostatecznej ilości geometrów w kraju, istnieją w tych wykazach, w których ciało hipoteczne wpisane jest jako spólna własność kilku właścicieli, a w rzeczywistości grunta tam należące podzielone są fizycznie między hipotecznych spółwłaścicieli, tak, że faktycznie spółwłasność między nimi wcale nie istnieje.

Otóż przy pomocy postanowień nowej ustawy będą rzeczone fikcyjne spółwłasności usunięte, a parcele, objęte jednym wykazem i zaintabulowane nieraz w krociowych ułamkach na rzecz nie pozostających w spólności właścicieli, zostaną wydzielone i jako osobną całość stanowiące, wpisane będą zgodnie z prawdziwym stanem na rzecz istotnych, fizycznych właścicieli.

Dla uniknienia w przyszłości tworzenia tego rodzaju sztucznych wpisów obejmuje ustawa przepis, zabraniający sporządzania jakichkolwiek kontraktów, zawierających pozorne spółwłasności, a również zawiera zakaz legalizacyi podpisów na takich aktach prawnych.

Przepis ten zupełnie uzasadniony, mający na celu utrzymanie porządku w księgach gruntowych, stać się może iluzorycznym, jeśli równocześnie z wdrożeniem akcyi sanacyjnej nie nastąpi należyte i wydatne powiększenie liczby okręgów i urzędników pomiarowych w obydwóch krajach.

Na okoliczność tę położył też w swoim referacie sprawozdawca komisyi p. Jabłoński, główny nacisk. I w komisyi prawniczej posłowie z Galicyi i Bukowiny zwrócili uwagę na tę anomalię. Posłowie Giżowski i Stracher słusznie podnieśli nie dający się niczem usprawiedliwić brak geometrów w tych krajach, nadmieniając, że ludność powinna mieć możność łatwego i taniego otrzymywania mapek, potrzebnych przy podziałach parcel a stać się to może jedynie przez tak wydatne pomnożenie rządowych sił pomiarowych, by geometrzy obowiązani byli na wezwanie zwłaszcza sądów uskuteczniać pomiary na gruntach i sporządzać plany sytuacyjne do użytku dla ksiąg gruntowych.

Dodatni wynik całej akcyi sanacyjnej unormowanej nową ustawą zależy w pierwszym rzędzie od należytego zastosowania przepisów w praktyce, bo nie da się zaprzeczyć, że naprawianie spaczonej roboty jest o wiele trudniejszem zadaniem, aniżeli stworzenie nowego dzieła.

Przypuszczać należy, że rząd nauczony przykrem doświadczeniem przy zakładaniu ksiąg gruntowych, nie będzie tym razem stosował nierozsądnego systemu oszczędnościowego i przyzna sędziom wynagrodzenie im należne, a po obywatelskiem poczuciu naszego stanu sędziowskiego spodziewać się mamy prawo, iż komisarze lokalni spełniać będą obowiązki im poruczone z całą gorliwością.

Jak długiego czasu wymagać będzie przeprowadzenie całej akcyi sanacyjnej, tego nawet w przybliżeniu przewidzieć dzisiaj nie można, gdyż liczba uregulować się mających wpisów w księgach gruntowych każdego sądu, może być dopiero ustaloną po rozpoczęciu pracy na miejscu.

Po wydaniu przez ministerstwo przepisów wykonawczych czynności sprostowawcze będą mogły się rozpocząć z wiosną przyszłego roku. Na początek ma być mianowanych około 30 komisarzy lokalnych, przy pomocy których wprowadzoną zostanie ustawa w życie. W latach następnych liczba nowych komisarzy będzie większą i wtedy dopiero można będzie akcyę sanacyjną przeprowadzić w całej rozciągłości.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 30 października.

Na przyszłą środę, 7 listopada, zapowiedziany w Krakowie wybór uzupełniający posła do Sejmu krajowego, nie będzie już tak spokojny, jak ostatni wybór do parlamentu. Donieśliśmy już, że demokratyczny komitet przedwyborczy uchwalił i ogłosił kandydaturę posła do parlamentu, dra Ignacego Petelenza. Stronnictwo konserwatywne zachowuje, w swoim oficyalnym organie krakowskim, o swoim kandydacie dyskretne milczenie. Natomiast dzienniki lwowskie podają dzisiaj zgodną wiadomość, że komitet konserwatywny postawił kandydaturę dra Staniszewskiego, dyrektora m. Kasy Oszczędności i radcy miejskiego. A że kandydatura ta musiała już uzyskać „placet“ komitetu stańczykowskiego, dowodzi tego skrzętna, z ostatnich wyborów sejmowych aż nadto dobrze znana, agitacya, skierowana obecnie w pierwszym rzędzie ku wyławianiu pełnomocnictw od instytucyj i od kobiet, mających pośrednie prawo wyborcze. Dzisiaj otrzymaliśmy w tej sprawie następujący, pisemny dokument:

„Wielmożna Pani! W celu poparcia kandydatury mego kolegi, dyrektora Kasy Oszczędności m. Krakowa, p. dra W. Staniszewskiego, na posła do Sejmu krajowego z partyi konserwatywnej, upraszam W. Panią o podpisanie załączonego pełnomocnictwa bez wypełnienia tekstu, jak najszybszy zwrot takowego (!), a kartę głosowania dla W-nej Pani sam sobie tutaj odbiorę. Licząc na uprzejmość i znaną uczynność W. Pani, kreślę się

z wysokiem poważaniem

Zygmunt Kowalski,
dyrektor Kasy Oszczędności.

Nie wchodzimy tutaj w to, czy p. Staniszewskiemu wiadomo, że w tak niewłaściwy i wprost karygodny sposób toczy się agitacya za jego kandydaturą. Nie mamy także pewności, czy podpis p. Kowalskiego na przytoczonym tu liście jest autentyczny, gdyż cały list wybity jest na maszynie do pisania... Atoli to jest pewnem, że listy takie, wzywające do składania pełnomocnictw w dyrekcyi Kasy Oszczędności, rozesłane zostały do wyborczyń miasta Krakowa. Na wszelki sposób tedy mamy tutaj do czynienia z oburzającem nadużyciem wolności wyborczej. Bo nadużyciem stanowiska urzędowego p. Kowalskiego jest, że, pod jego firmą, jako dyrekora miejskiej instytucyi finansowej (ten charakter p. Kowalskiego z naciskiem dwukrotnie zaznaczono w liście), rozpisuje i rozsyła się tego rodzaju listy; objawem zaś jeszcze większego nadużycia, przewidzianego już przez ustawy karne, jest uwaga, zawarta w liście powyżej przytoczonym, że p. Kowalski „kartę głosowania“, t. j. legitymacyę wyborczyni, sam sobie „tutaj“, t. j. w Kasie Oszczędności, — odbierze.

Zapytujemy tedy p. prezydenta miasta, czy mu wiadomo o uplanowanym zamachu na regulaminową czynność magistratu w sprawie wyborów? Czy wiadomo mu, że, wnioskując z powyżej przytoczonego listu, woźni magistratu mają pewne karty legitymacyjne wprost odnosić do Kasy Oszczędności, zamiast doręczać je prawowitym właścicielkom?

Jest to sprawa, kwalifikująca się właściwie, już w obecnem swojem stadyum, na przedmiot dochodzeń prokuratoryi państwa. Bo nawet jeżeli p. Zygmunt Kowalski nie jest autorem rozsyłanych listów, to i w tym razie śledzić powinna władza publicznego bezpieczeństwa tego jegomościa, który wyręczać chce wyborczynie krakowskie w odbieraniu należących się im prawnie legitymacyj urzędowych.

Musimy wogóle zastrzedz się z góry przeciw nadużywaniu praw i prerogatyw instytucyi finansowej, jaką jest miejska Kasa Oszczędności, dla agitacyi za kandydaturą jednego z jej dyrektorów. Nie wykluczamy od kandydowania ani p. dra Staniszewskiego, ani p. Z. Kowalskiego od praw wyborczych. Ale finansowe agendy miejskiej instytucyi nie po to istnieją, aby miały być narzędziem presyi wyborczej, wywieranej na obywateli i obywatelki miasta, które Kasę Oszczędności do życia powołało i przez swoją reprezentacyę nadzór nad nią wykonuje.

Wyborczynie i wyborcy miasta Krakowa powinni poczuć się w swojem prawie obywatelskiem i nie pozwolić, aby nadużywano ich praw obywatelskich z powodów... agend Kasy Oszczędności.

W ten sposób tedy wychodzi w Krakowie na jaw kandydatura konserwatywna, podczas gdy organ konserwatywny dyskrecyę w jej ogłoszeniu doprowadza do ostatecznych granic. N. p. w ostatnim numerze „Czasu“ czytamy, że posiedzenie „pełnego komitetu obywatelskiego“ odbędzie się i t. d. Dla czegóż nie powiedzieć otwarcie: „komitetu stańczykowskiego“, albo choćby „konserwatywnego“? Po co wstydzić się swojej barwy politycznej, gdy się robi partyjne wybory?

Komitet właścicieli realności, który wedle zapowiedzi „Czasu“ także się zbiera, celem naradzenia się nad wyborem posła do Sejmu, będzie zapewnie pamiętać, że sprawą przeniesienia Krakowa do niższej klasy podatku domowo-czynszowego zajmowali się w parlamencie posłowie demokratyczni, a jeden z nich był tej sprawy referentem.

Rocznica.

Car dzisiaj obchodzi rocznicę,
Gdy „wolność“ dał swemu ludowi,
Więc blade ze strachu ma lice
I uchem najlżejszy szmer łowi.

Car dzisiaj obchodzi rocznicę
Dnia walki, popłochu i znojów,
Gdy Trepow oblegał stolicę
I wołał: „nie szczędzić nabojów!“

Car dzisiaj obchodzi rocznicę
I obraz dni przeszłych w nim gości,
Gdy żołdak, zająwszy ulice,
Chrzest krwawy urządzał wolności.

Car dzisiaj obchodzi rocznicę,
Sny czarne się w duszy gromadzą:
„Zmarł Trepow, w dworackiej harszt klice,
Male... jedni lub drudzy też zgładzą“.

Kronika.

Kraków, 30 października.

Zapisy ś. p. Włodzimierza Spasowicza. W testamencie ś. p. Włodz. Spasowicza, który wczoraj otwarto w Warszawie, znajdują się — jak donosi warszawskie „Słowo“ — następujące zapisy na cele publiczne:

100 000 rubli na rzecz Akademii umiejętności w Krakowie.

10.000 rubli na fundusz wsparć dla wychowańców wyższych zakładów naukowych w Petersburgu przy rzymsko-katolickiem Towarzystwie dobroczynności przy kościele św. Katarzyny.

5.000 rubli na kasę pomocy dla osób, pracujących na polu naukowem im. Mianowskiego.

5.000 rubli do dyspozycyi Rady obrończej petersburskiego okręgu sądowego.

Ogółem zapisał ś. p. Spasowicz na cele publiczne 120.000 rubli.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta miasta dra J. Leo. Na posiedzeniu tem uchwalono projekt budżetu z funduszu akcyzowego, rzezni i targowicy miejskiej na r. 1907, w końcu uchwalono przyznać dodatek drożyźniany dla urzędników i straży akcyzowej.

Dzień wolny od nauki szkolnej. Z Wiednia donoszą: Minister oświaty zarządził, aby wyjątkowo w tym roku dnia 3 listopada nie odbywała się nauka we wszystkich szkołach średnich, seminaryach nauczycielskich, wyższych państwowych szkołach przemysłowych i pokrewnych zakładach, oraz w państwowych akademiach handlowych. Władzom krajowym pozostawione wydanie analogicznego zarządzenia dla szkół ludowych. Powodem tego zarządzenia jest ta okoliczność, że dnia 1 i 2 listopada zawsze są wolne od nauki, a że w b. r. dzień 3 listopada przypada na sobotę, zaś niedziela i tak jest dniem wolnym od nauki szkolnej, więc już i w sobotę nauka odbywać się nie będzie.

† Wojciech Zawada. W Poroninie zmarł w 86 roku życia Wojciech Zawada, syn chłopski i chłopski poeta. Urodzony w Dąbrowicy koło Szczucina, już jako mały chłopak rwał się do książek, które przypadkiem dostały się pod strzechę jego rodziców. Pomału dostawał ich coraz więcej. „Wtedy już wiedziałem więcej — pisał w liście — widziałem, że ten lud, ci moi bracia siermiężni są tak ciemni, są tak wyzyskiwani, są tak mało Polakami, a mają przecież takiego bogatego ducha, ino uśpionego w mrokach ciemnoty. To krwawiło moje serce, rozdzierało mego ducha“. Czego więc dowiedział się z książek, tem dzielił się z swą bracią, tego nauczał. W owym też czasie zaczął pisać wiersze, opowiadania, artykuły, które pomieszczał w „Zorzy“, „Przyjacielu Ludu“, „Kuryerze Lwowskim“, „Tygodniu“ i w „Przodownicy“. Przedewszystkiem zaś w „Przyjacielu Ludu“, do którego lgnął i jako ludowiec i jako jeden z wielkiej gromady wdzięcznych przyjaciół współredaktorki Maryi Wysłouchowej. Ona bowiem, niestrudzona nigdy, zajmowała się nim od pierwszej chwili poznania — zwłaszcza zaś jego strawą duchową.

Tułacze jego towarzyszyła zawsze myśl o lepszem jutrze Ojczyzny — pracował też dla tego jutra i jako robotnik w Borysławiu i później jako rolnik w Dąbrowicy i w końcu jako emigrant. Sterany i wątły musiał w zimie bieżącego roku emigrować do Ameryki za chlebem, skąd dla poratowania zdrowia natychmiast wrócił do kraju do Zakopanego. W końcu przyjęli go pod swoją strzechę zacni gospodarze w Poroninie, pp. Franciszkowie Orawcowie, którzy umieli ocenić tę niepospolitą postać.

Spokój jego popiołom!

Tarnów, 27 października. Polskie Towarzystwo demokratyczne, nowo zawiązane w Tarnowie, odbyło z początkiem bieżącego tygodnia pierwsze walne zgromadzenie swych członków. Obrady zgromadzenia otworzył przewodniczący komitetu prof. K. Ciołkosz podnosząc w swem przemówieniu doniosłość chwili, w której Towarzystwo się zawiązało: w przededniu reformy wyborczej w duchu demokratycznym i nowej konstelacyi stosunków politycznych w Polsce zakordonowej. Mowca wspomniał w swem przemówieniu o zasługach ś. p. Jana Rettera, którego zasługi i pamięć uczcili zgromadzeni przez powstanie. W końcu swego przemówienia wymienił p. Ciołkosz najważniejsze postulaty społeczno-ekonomiczne, których urzeczywistnienie będzie zadaniem zawiązanego Towarzystwa. Nastąpiły wybory wydziału; wybrano przez aklamacyę pp. Vayhingera Adolfa, Możdżeńskiego Leona, Jarosza Włodzimierza, dra Mütza Hermana, Pankowicza Józefa, Kosteleckiego Karola, Strebingera Zygmunta, Młynka Ludwika, Ciołkosza Kaspra; na zastępców zaś: dra Goldberga Jakóba, Kozłowskiego Edwarda, Szuberta Władysława. Do komisyi kontrolującej wybrano pp. Małetę Józefa, Sikorę Wincentego i Leśnodorskiego Gustawa.

W ożywionej dyskusyi nad programem Towarzystwa uchwalono referat prof. Ciołkosza oddać wydziałowi do zredagowania z poleceniem, aby program ten w jak najkrótszym czasie wydrukowano i rozesłano wszystkim instytucyom, tudzież osobom znanym z demokratycznych przekonań. Z ważniejszych wniosków przez walne zgromadzenie uchwalonych, a wydziałowi do przeprowadzenia przekazanych, należy zanotować: 1) Wdrożenie natychmiastowej akcyi w sprawie drożyzny i zwołanie w tym celu w pierwszej połowie listopada powszechnego wiecu drożyźnianego. 2) Zwołanie jeszcze w bieżącym roku powszechnego wiecu politycznego i zaproszenie na referentów wybitnych posłów demokratycznych. 3) Wynajm własnego lokalu i otwarcie czytelni. 4) Stworzenie biura informacyjnego w sprawach prawno administracyjnych.

Dnia 24 b. m. odbyło się posiedzenie wydziału Towarzystwa demokratycznego, który się ukonstytuował w następujący sposób: przewodniczącym wybrano prof. K. Ciołkosza, zastępcą Leona Możdżeńskiego, sekretarzem L. Młynka, skarbnikiem Z. Strobingera. Na wniosek p. Vayhingera uchwalono zaprosić na członków Towarzystwa ludzi zasad demokratycznych wszystkich stanów i zawodów, a gdy Towarzystwo w ten sposób wzrośnie, odbyć nowe wybory do wydziału, do którego powinni wejść przedstawiciele najrozmaitszych zawodów. Do chwili nowych wyborów istniejący wydział uważa się za organizacyjny i przejściowy tylko.

W myśl uchwał walnego zgromadzenia opracował wydział program Tow. i oddał go do druku. Nadto wydział zastanawiał się nad sprawą zwołania wiecu drożyźnianego i politycznego. W sprawie wiecu drożyźnianego uchwalono trzy referaty: o drożyźnie mięsa i węgla, wiktuałów i drożyźnie mieszkań, a na referentów zaproszono ludzi, dokładnie z temi sprawami obeznanych. W sprawie wiecu politycznego porobiono wstępne kroki i upoważniono przewodniczącego do porozumienia się z posłami demokratycznymi. Najtrudniejszą sprawą będzie sprawa lokalu, bo odpowiedniej sali niema w Tarnowie, a Tow. „Sokół“ na mocy uchwały nie użycza sali na zgromadzenia polityczne.

Dnia 25 bm. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej. Posiedzenie to było o tyle ciekawem, że na niem zjawiło się pięciu radnych, którzy będąc wykluczonymi z Rady na cały okres wyborczy, uzyskali ze strony Wydziału krajowego unieważnienie uchwały. R. m. Margulies zgłasza swój protest z powodu powyższej uchwały. Protest ten ujmuje w bardziej logiczne wywody r. m. dr Rappaport, który w dłuższem przemówieniu omówił historyę swego wykluczenia. Mowca, podając motywa obstrukcyi, którą podjął, rozwinął przed Radą obraz zajść, sprawę asesorów, a następnie całą winę zwalił na burmistrza, który zamiast zreflektować Radę, zabagnił całą sprawę swem niezdecydowanem stanowiskiem. W zakończeniu swej mowy żąda dr Rappaport unieważnienia wyboru asesorów, komisyj, wyboru delegatów do Kasy oszczędności i do Rady szkolnej okręgowej. Protest powyższy uchwaliła Rada traktować regulaminowo. Ponieważ była pora spóźniona, uchwaliła Rada odbyć w sprawie protestu dra Rappaporta posiedzenie 29 bm.

Ciekawe były motywy, podane przez Wydział krajowy celem restytuowania owych pięciu radnych. Według Wydziału stosowanie § 15 regulaminu, na podstawie którego owych pięciu radnych wykluczono, nie jest dopuszczalne, bo paragraf ten nie jest zgodny z ustawą. Nasuwa się mimowoli pytanie, dlaczego Wydział krajowy powyższy paragraf uchwalił, kiedy stoi w sprzeczności z ustawą?!

Z Jasła piszą nam: Z grona tutejszych sędziów ustępuje jeden z najbardziej poważanych i lubianych — radca Mateusz Wójcicki. Na stanowisku swojem bezstronny i sumienny, a na niedolę ludzką wyrozumiały, zjednywał sobie serca wszystkich. To też serdecznie go żegnano dnia 26 b. m. w kasynie miejscowem ucztą, podczas której wygłosili toasty radca Medwicz, adwokat dr Adamski, prezes „Sokoła“ dr Baranowski, adjunkt Kiler, auskultant Jakubiec i w. i. Zaznaczyć należy, że radca Wójcicki, jako młodzieniec, walczył w powstaniu w r. 1863.

Przerwa w ruchu kolejowym. Krakowska dyrekcya kolei państwowych pisze nam:

Ogłoszona dnia 16 b. m. przerwa w ruchu pociągów na szlaku Pozoritta - Louisenthal bukowińskich kolei lokalnych, potrwa z powodu utrudnionych robót prawdopodobnie do d. 1 grudnia r. b.

Zmarli.

Maryan Grabowski, ukończony akademik handlowy, w 27 roku życia, umarł w Krakowie.

Ze świata.

Zwłoki ś. p. Spasowicza, wystawione we własnem mieszkaniu zmarłego przy Alejach Ujazdowskich w Warszawie, zostały zabalsamowane i będą przewiezione na Podole do Lemieszówki, majętności zmarłego, gdzie zostaną złożone w grobach rodzinnych.

Kondolencyjne telegramy przesłała rodzinie zmarłego krakowska Akademia umiejętności, a nadto z wyrazami współczucia pospieszył uniwersytet Jagielloński. — Kondolencyjne telegramy przesłali także polscy członkowie Rady państwa z Petersburga, pomocnicy adwokatów przysięgłych Izby petersburskiej, oraz cały szereg instytucyj i osób prywatnych.

Z Warszawy.

— Wczoraj od południa na ulice Warszawy wystąpiła znaczna liczba wojska, a do cyrkułów ściągnięto silne oddziały konnicy. Rogi i wyloty niektórych ulic, zwłaszcza śródmieścia, osadzono konnymi policyantami na czele patrolów konnych. Po ulicach przeciągały oddziały piechoty z oficerami na czele, idąc z obu stron ulicy przy chodnikach. Ruch pieszy oraz kołowy odbywał się mimo to bez żadnej przeszkody, gdyż wojsko nie rewidowało przechodniów.

— Na ulicy Królewskiej niewiadomi sprawcy usiłowali zastrzelić z brauningów agenta policyjnego Adama Bobińskiego. Ciężko rannego odwieziono do szpitala.

— W piątek wieczór aresztowano przy ulicy Krochmalnej komitet organizacyjny partyi „Zmowa robotnicza“, złożony z 10 osób. Zabrano liczne papiery.

— Mordy partyjne powtarzają się ciągle. Wczoraj np. na szosie belwederskiej, wiodącej do Siele, nieznajomi ludzie zaczęli strzelać do wójta gminy Blizne, jadącego ze swym pisarzem Chmielewskim. Kule zraniły pisarza. Sprawcy strzałów uciekli w czekającej na nich dorożce.

W dniu 26 b. m. około godziny 2 po południu, jak donosi „Warsz. Dziennik“, czterech młodych zbirów zbliżyło się do 19 letniego blacharza Aleksandra Gessera, stojącego w bramie domu na ul. Nowo Krochmalnej 1, zagroziwszy mu rewolwerami, kazali mu iść z sobą. Gesser usłuchał. Ludzie ci, zaprowadziwszy go na ulicę Towarową, stanęli. Na komendę: „Czas już!“ wszyscy czterej poczęli strzelać do Gessera z rewolwerów, przyczem zranili go w lewy policzek, lewy bok i rękę, poczem zbiegli.

Samobójstwo sędziego. Z Włocławka donoszą: Dziś rano w lokalu zjazdu sędziów pokoju zastrzelił się tutejszy sędzia pokoju, Izmaiłow. Powodem samobójstwa sędziego były znaczne jego zobowiązania pieniężne.

Z Łodzi.

— Wczoraj do mieszkania Władysława Zająca przy ulicy Włodzimierskiej wszedł jakiś nieznany człowiek i wystrzałami z rewolwera ciężko go zranił. Zająca w stanie groźnym odwieziono do szpitala Poznańskich. Napastnik zbiegł.

— Przy ulicy Pieskowej pijany żołnierz wystrzałami z rewolweru zranił dwóch robotników: Oskara Bergera i Mośka Weissa, którzy w danej chwili siedzieli we własnem mieszkaniu.

— W Pabianicach ubiegłej nocy aresztowano ucznia VII klasy miejscowej szkoły handlowej, Piewińskiego, oraz dwóch uczniów V klasy. Pod silnym konwojem odwieziono ich do Łodzi, gdzie pozostają w więzieniu.

— Obecnie w 26 fabrykach łódzkich strajkuje 3.279 robotników.

Nowy minister obrony krajowej. Generał zbrojmistrz Juliusz Latscher von Lauendorf, nowy minister obrony krajowej, należy do tych oficerów armii, o których w życiorysie nie więcej powiedzieć nie można, jak to, że mają za sobą prawidłową karyerę i że wszystkie zajmowane dotychczas stopnie wypełniali sumiennie jako zdolni służbiści. Generał Latscher nie występował nigdy poza ramy obowiązków wojskowych, nie jest także „mężem pióra“, gdyż nie wydał dotychczas ani książki, ani wogóle żadnej publikacyi z dziedziny wojskowej lub innej. Pochodzi on ze starej rodziny oficerskiej. Dwaj jego starsi bracia, obecnie już pensyonowani, osiągnęli również stopnie generał zbrojmistrzów. Obecny minister, liczący 60 ty rok życia, ukończył akademię wojskową w Wiedniu, wstąpił do pionierów, następnie był w sztabie generalnym, dywizyonerem we Lwowie i w Theresienstadzie, szefem sztabu dowódcy V korpusu arcyksięcia Fryderyka, a w końcu sam komendantem korpusu. Jako taki okazał podobno podczas manewrów przed dwoma laty wielkie zdolności strategiczne. Jak zapewniają dzienniki wiedeńskie, ma on być doskonałym administratorem i niezłym mówcą. Więcej o nim na razie powiedzieć się nie da.

Strajk rzeźników w Wiedniu. Od kilku dni robotnicy, zajęci w masarniach wiedeńskich strajkują, żądając polepszenia i spełnienia innych jeszcze wymagań. Rokowania, prowadzone pod egidą namiestnictwa, spełzły na niczem. Członkowie cechu masarzy na zwołanem w tej sprawie zgromadzeniu uchwalili od jutra zamknąć wszystkie sklepy masarskie, od dziś już nie kupować na targu ani jednej sztuki nierogacizny, a nadto wezwać wszystkich dostawców na prowincyi, by nie wysyłali do Wiednia towarów masarskich, tak, by także u sklepikarzy nie można ich było nabyć.

Katastrofa z łodzią podwodną „Lutin“. Na podstawie pierwszych oględzin łodzi podwodnej „Lutin“, która jak wiadomo zatonęła pod Bizertą, nasuwa się przypuszczenie, że woda dostała się do jej wnętrza przez otwarte wentyle, które otwiera się tylko wtedy, kiedy potrzeba nabrać wody dla balastu. Ściany przedziałów pękły prawdopodobnie pod naciskiem wody i łódź nie mogła już wypłynąć na powierzchnię wody. Załoga, jak się zdaje, pod ogromnem ciśnieniem w znacznej głębokości morza utrudniła się. Najpierw wydobyte zwłoki podoficerów Douvala i Guezela; następnie zwłoki porucznika Fepoux'a, który miał z głowy zdartą skórę, a wreszcie trupy 5 marynarzy. Reszta zwłok leży w tyle okrętu.

Kącik humorystyczny.

Spełnione życzenie.

— Wilhelm II. może być zadowolony. Spełniły się jego życzenia.

— Jakto?

— Nie ma już pesymistów w Niemczech! Od czasu kapitana z Koepenicku, ludzie, najczarniej patrzący na świat, biorą się za boki od śmiechu.

Ze stowarzyszeń.

Z „Sokoła“. W sobotę dnia 3 listopada odbędzie się wieczornica dla członków i ich rodzin, urozmaicona monologami, śpiewami i koncertem orkiestry. — Wstęp wolny.

Z Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. W auli uniwersytetu lwowskiego odbędzie się dnia 2 listopada (o godzinie 10 rano) walne zgromadzenie. Na porządku dziennym: 1) wybór trzech członków wydziału; 2) sprawa nabycia własnego gmachu.

Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego odbędzie się w Domu lekarskim (ulica Radziwiłłowska, L. 4) we środę dnia 31 b. m. o godzinie 8 wieczorem. Na porządku dziennym: 1) demonstracye, 2) prof. Rosner: W sprawie techniki myomotomii drogą brzuszną.

Mianowania. Cesarz nadał dyrektorowi ksiąg gruntowych Ludwikowi Dyliekiemu, z okazyi przeniesienia go na własne żądanie w stały stan spoczynku, tytuł radcy cesarskiego. Minister oświaty zamianował kandydatkę stanu nauczycielskiego Maryę Szarłowską prowizoryczną nauczycielką główną w żeńskiem seminaryum naucz. w Przemyślu.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł starszego oficyała kancelaryjnego Mikołaja Łapickiego z Chrzanowa do Krakowa, oraz zamianował starszymi oficyałami oficyałów kancelaryjnych Szymona Sawor...a w Kętach dla Przeworska i Jakóba Radoniewicza w Jaśle dla Chrzanowa.

Z teatru.

„Zimowa powieść“. Komedya w 5 aktach W. Szekspira.

Jeden z ostatnich utworów genialnego twórcy „Otella“ najmniej logiczna w budowie i przeprowadzeniu, najmniej jednolita w pomyśle artystycznym „Zimowa baśń“ (przez dyrekcyę teatru krakowskiego nazwana „powieścią“) zalicza się mimo swoich usterek podkreślonych bardzo dobitnie przez licznych komentatorów Szekspira, do utworów najchętniej widzianych i najczęściej wprowadzanych na scenę. Spopularyzowali ją przed laty „Meiningeńczycy“, obwożąc sztukę we wzorowej inscenizacyi po najcelniejszych teatrach europejskich, a po nich przyswoiły ją w odmiennych ramach indywidualnej interpretacyi wybitniejsze sceny stołeczne. Z utworu tego dziwny bije czar i wdzięk. Dramat splata się tu z sielanką pełną naiwności i liryzmu, a całość rysuje się w obrazie scenicznym jako komedya wykwintna choć zgoła pozbawiona logiki a nawet prawdopodobieństwa.

Dla nas „Zimowa baśń“ ma i z tego względu znaczenie, że zdaniem niektórych krytyków wątku do niej dostarczyła autorowi historya księcia mazowieckiego Ziemowita i jego żony Ludomiły, podejrzywanej o stosunek miłosny z podczaszym Dobkiem, którego owocem miał być syn, późniejszy biskup płocki Henryk, pod koniec XIV. wieku. Niemiecki historyk dr Caro w podobieństwie dźwięków imienia Florizela i Płocka upatruje również dowód, że historya Ziemowita odbić się musiała o uszy Szekspira, który Polskę znał z opisów. Jakkolwiek rzecz się ma z temi podobieństwami, nie ulega wątpliwości, że całość jest pełną wdzięku i ze wszech miar godną poznania i przypomnienia na scenie.

Wystawa i przygotowanie „Zimowej baśni“ dzięki tradycyom tej komedyi w naszym teatrze, wypadły zupełnie zadawalająco. Wieczór sobotni był jednym z celniejszych tegorocznego sezonu, stwierdzającym rzetelny wysiłek artystyczny dyrekcyi. Oczywiście usiłowania te zamknąć się musiały w ramach rozporządzalnego personalu i podpaść w tym kierunku pod skalę zredukowanych wymagań.

P. Mielewski w roli Leontesa utrzymał się na wysokości postaci tragicznej, w którą autor wcielił rysy demonicznego szału zazdrości i brutalnej nienawiści. Kreacya jego była bardzo udałą i artystycznie przeprowadzoną. Hermioną była pani Wysocka, której prawem spadku rola ta przypadła w udziale po pani Siemaszkowej. W grze jej była szlachetna powaga cierpienia czynnikiem dominującym, a że p. Wysocka tego rodzaju rysy wydobywa z siłą i uczuciem, rola jej, mimo nieodłącznego chłodu, jakim artystka ta wyposaża swe kreacye, miała piętno wybitnie artystycznej kreacyi. — Poliksenesem szlachetnym i poważnym był p. Andruszewski — Kamilliem pełnym dworskości p. Sobiesław. Żywioł charakterystyczno-komiczny wspierała znakomita gra p. Solskiego w roli pastucha Pawła, jedna z pereł jego Szekspirowskiego repertoaru. Sekundował mu dzielnie w roli starego pasterza p. Szymborski, a w roli Autolikosa p. Węgrzyn. — W roli Perdyty, niegdyś grywanej przez p. Teklę Trapszo, wystąpiła p. Czechowska. Tych, którzy widzieli poprzedniczkę, gra p. Czechowskiej nie mogła zadowolnić, choć było w niej wiele szczerego usiłowania wyzyskania jej pogodnych, lirycznych zarysów. W tym kierunku istotnie nasz personal żeński cierpi na brak sił i zachodzi paląca potrzeba uzupełnienia jego braków.

W. Pr.

Łaźnia ludowa w Krakowie.

W dniu dzisiejszym grono zaproszonych osób i sprawozdawców pism miejscowych zwiedzało nowo powstałą instytucyę humanitarną w Krakowie, a to „Łaźnię ludową“. Otwarcie dla użytku publ[icznego] i-

ośnego tego tak potrzebnego od dawna zakładu odbędzie się w pierwszych dniach listopada.

Łaźnia ludowa, wybudowana na gruncie miejskim, kosztem około 40.000 koron, z funduszu miejskiej Kasy oszczędności, mieści się przy ulicy Karmelickiej, l. 47, w piętrowym gmachu, zbudowanym podług projektu budowniczego r. m. p. Beringera. Zarówno w rozkładzie całości, jak w urządzeniu pojedynczych części, przyjęto i zastosowano wszystkie nowoczesne ulepszenia, tak, że krakowska łaźnia ludowa może służyć za wzór, jak takie zakłady urządzane być powinny. Główne wejście od ulicy prowadzi na wysoki parter, gdzie mieszczą się dwie poczekalnie, dla mężczyzn i kobiet. W poczekalniach, które z czasem mają być urządzone także jako czytelnie ludowe, nabywa się w okienku kasy bilety; zaś osobnemi korytarzami przechodzi się do kabin kąpielowych. Kabin tych jest 16, z tego 4 z wannami (2 dla mężczyzn, 2 dla kobiet), 9 natryskowych dla mężczyzn i 3 natryskowe dla kobiet. Zarówno podłogi, jak i ściany, przedzielające kabiny, są pociągane t. zw. terasą, to jest twardym materyałem, imitującym marmur, który bardzo łatwo zmyć i wysuszyć. Kabiny posiadają proste, lecz wystarczające umeblowanie, składające się z lustra na ścianie, ławki i wieszadeł, kabiny natryskowe posiadają najlepsze techniczne urządzenie, pozwalające samemu kąpiącemu się regulować ciepłotę tuszu, który może być puszczony równocześnie także od dołu. Przyrząd tuszowy od góry umieszczony jest nie wprost nad głową, ale pod kątem ostrym, gdyż czasem kąpiący nie znosi zlania głowy.

Wnętrze całego gmachu, pełne światła i słońca, malowane jest na kolor perłowy, przyjemny dla oka, wszędzie panuje jednostajna ciepłota, z powodu dobrze skonstruowanego ogrzewania centralnego. — Umieszczone w kilku salach hydranty wodociągowe pozwalają w jednej chwili zlać cały gmach wodą, który prócz tego będzie raz w tygodniu zmywany i desinfekcyonowany roztworem sublimatu; oświetlenie gmachu jest elektryczne. Na piętrze mieszczą się mieszkania: maszynisty i zarządcy łaźni, na niskim parterze mieszkania służby, oraz pralnia, w suterenach znajdują się maszyny i całe urządzenie techniczne, oraz składy, na strychu zbiorniki wody.

Ceny kąpieli będą nadzwyczaj niskie: kąpiel w wannie z mydłem i ręcznikiem 40 halerzy, kąpiel natryskowa z mydłem i ręcznikiem 12 hal., za dodatkowy ręcznik dopłaca się 6 hal., dzieci do lat 15 za kąpiel natryskową płacą 8 hal. Kąpać się można w wannie najdłużej 30 minut, w tuszu 15 minut. Łaźnia ludowa nie jest obliczona na zysk, owszem dążeniem zakładu jest obniżyć jeszcze ceny kąpieli, a nawet doprowadzić do bezpłatności. Łaźnia może być jeszcze rozszerzona na 6 do 8 kabin natryskowych dla dzieci.

Gmach na zewnątrz robi sympatyczne wrażenie, gdyż spokojny w liniach architektonicznych, wolny jest od wszelkich ozdób i sztukateryj; nad głównem wejściem tylko wykuty jest w kamieniu herb miasta Krakowa.

Całe urządzenie łaźni powstało siłami miejscowemi, i tak: robotami murarskiemi i ciesielskiemi kierował budowniczy p. Matusiński; roboty ślusarskie wykonała znana pracownia p. Gramatyki, stolarskie wyszły z zakładu p. Wiśniewskiego, szklarskie i lakiernicze wykonał p. Grünwald. Całe urządzenie techniczne, instalacye kotłowni i machin elektrycznych, wodociągów i sieci rur z wodą gorącą i zimną, ogrzewanie kaloryferami i t. p. wykonała znana firma inżyniera inżyniera L. Nitscha i Sp. Obecnie dążeniem gminy ma być, by w najbliższym czasie można urządzić drugą taką „Łaźnię ludową“ w okolicy Kazimierza.

Ostatnie wiadomości.

— **W sprawie strajku szkolnego** w Ks. Poznańskiem donosi „Nordd. Allg. Ztg“: Posłowie do parlamentu: Grabski i hr. Mielżyński przesłali onegdaj następujący telegram do ministra wyznań:

„Polskie dzieci szkolne każe się dzień w dzień aresztem jedno- lub więcej godzinnym za wypełnianie rozkazu rodziców, którzy nie pozwalają im brać udziału w niemieckiej nauce religii. My ojcowie bierzemy na siebie całą odpowiedzialność za wydany dzieciom rozkaz. Proponujemy zniesienie kar aresztu, sprzeciwiających się kulturze, ze względów ludzkich i pedagogicznych. Z polecenia obradujących dziś w Gnieźnie ojców rodzin posłowie do Sejmu Rzeszy Grabski, Mielżyński“.

Odpowiedź ministra oświaty na ten telegram brzmi jak następuje:

„Odrzucam żądanie zniesienia kar aresztu na dzieci szkolne, nie stosujące się do istniejących przepisów szkolnych. Podjudzanie (Hetzarbeit), jakiego dopuszczają się ojcowie dzieci, uczęszczających do szkół i nakłanianie dzieci do nieposłuszeństwa wobec zarządzeń władz szkolnych, nie jest czynem kulturalnym. Zarządzenia te będą przeprowadzone wszelkiemi w ustawie dopuszczalnemi środkami. Minister oświaty Studt“.

„Nordd. Allg. Ztg,“ dodaje: Ogłaszamy tę odpowiedź, aby wykazać, że zarząd naukowy nie ma zamiaru ani w jednym punkcie ustąpić wobec żądań polskich. Rząd spokojnie, ale z naciskiem da polskiej ludności do zrozumienia, że o niemieckiej szkole ludowej nie mają decydującego słowa namiętni agitatorzy, lecz że dobrze rozważone zarządzenia, które konieczne są w interesie ludności i pomyślności państwa, zostaną bez ograniczeń przeprowadzone.

Z Poznania telegrafują do berlińskich dzienników, jakoby ludność polska w Kościanie pobiła ciężko tamtejszego nauczyciela Kubana.

— **Koło polskie** odbyło wczoraj posiedzenie, na którem na wstępie zajmowano się petycyami, nadesłanemi z kraju w sprawie rozszerzenia autonomii. Poseł ks. Pastor żądał, ażeby petycye te zestawiono osobno celem przeciwdziałania agitacyi posła Stapińskiego.

Poseł Niementowski przedłożył petycyę gminy Kozowej o pomoc dla pogorzelców. Poseł Gizowski żądał upoważnienia do zgłoszenia wniosku nagłego, aby wraz z sprawą ksiąg gruntowych postawiono na porządku dziennym Izby ustawę naftową, ponieważ obie te sprawy mają ścisły ze sobą związek. Wniosek ten, poparty przez posłów Jędrzejowicza i Doboszyńskiego, Koło przyjęło.

Następnie uchwalono poufność obrad i radzono do godziny 11 w nocy na kwestyą taktyki przy zgłoszeniu w Izbie naglącego wniosku o postawienie na porządku dziennym reformy wyborczej. W tym kierunku dano komisyi parlamentarnej wskazówki. W Izbie imieniem Koła polskiego przemówi przy kwestyi nagłości prezes Abrahamowicz.

Kronika lwowska.

Lwów, 30 października.

Wykrycie mordercy po 25 latach. Do sądu karnego we Lwowie nadeszło z Wilna doniesienie, że przebywający tam w więzieniu aresztant Karol Windisch, wielokrotnie karany za rozmaite przestępstwa, będąc ciężko chorym, przyznał się przed księdzem na spowiedzi, a następnie na jego namowę przed tamtejszym zarządcą więzienia, że on to popełnił we Lwowie morderstwo na rodzinie Korkesów, szynkarzy przy ulicy Chorążczyzny, l. 19, przed dwudziestu pięciu laty, oraz podpalił w roku 1886 magazyn siana niejakiego Rosnera na Janowskiem, gdzie znalazło śmierć w płomieniach kilkanaście osób. W chwili, gdy to doniesienie nadeszło z Wilna, Windisch już wyzdrowiał i odsiadywać zaczął karę 8 mies. więzienia, na którą został skazany. Wobec tego wydobyto dawne akty i wdrożono przeciwko niemu dochodzenia o zbrodnię z przed 25 laty. Dziś Windisch liczy 43 lat i pierwsze morderstwo popełnił jako 17-letni chłopak.

Oba te wypadki stanowią epizod lwowskiej kroniki kryminalnej straszny, tajemniczy, dotąd wcale niezbadany. Swojego czasu tak morderstwo szynkarza Korkesa na Chorążczyźnie, jak i spłonięcie stogu siana na Janowskiem razem z całą gromadą ludzi bezdomnych, poruszyło cały Lwów aż do głębi i przez długie lata stanowiło przedmiot rozmów i domysłów. Dzisiaj niema już owego domku parterowego na Chorążczyźnie nr. 19, gdzie pewnego zimowego poranku znaleziono szynkarza Korkesa i całą jego rodzinę, złożoną z 4 osób, w okrutny sposób zamordowaną. W miejscu tem stoi obecnie duża 3 piętrowa kamienica, z jednym frontem na plac Dąbrowskiego, z drugim na ulicę Kościuszki. Podejrzenie padło wówczas na żołnierzy 30 p. p., stojących załogą w sąsiedniej cytadeli. Śledztwo jednak musiało być zaniechane z powodu braku jakichkolwiek poszlak, a cała sprawa poszła w zapomnienie. Tak samo też w zapomnienie poszedł i pożar na Janowskiem. Przypuszczano bowiem, że pożar ten powstał skutkiem nieostrożności któregoś z bezdomnych. Obecnie jednak okazuje się, że pożar ów wznieciła ręka zbrodnicza.

W sprawie oszustwa w Banku krajowym, aresztowania Leona Fuka i pięciu jego towarzyszy, dzienniki podają w dalszym ciągu szereg szczegółów. Fuk prowadził do ostatnich czasów życie skromne. Mieszkał od kilku miesięcy u wdowy p. Wójcickiej, przy ulicy Kościuszki, l. 22. Zajmuje ona tam z dwoma swymi synami, Kazimierzem i Zenonem, mieszkanie nieduże, na parterze, składające się z pokoju i kuchni. Obaj młodzi Wójciccy, z których starszy, Kazimierz, jest niedokończonym uczniem szkoły realnej, a młodszy, Zenon (aresztowany), subjektem, należą do gorliwych wyznawców teoryi Fuka i byli członkami stow. „Młodzież polska“. Oni też wpływali na matkę, iż trzymała u siebie Fuka za bardzo małem i niezbyt regularnie opłacanem wynagrodzeniem. Wedle zapewnień p. Wójcickiej i jej syna Kazimierza, który jako chory, został na wolnej stopie, Fuk nie miał nigdy większych pieniędzy. Utrzymywał się częścią z pisarki, częścią z pośrednictwa w dostarczaniu robót dla drukarni „Pospiesznej“ przy ulicy Sykstuskiej. Z drukarnią tą pozostawał od dłuższego czasu w stosunkach, tam bowiem drukował swój organ „Naród“ i został winien przeszło 600 koron. Rokował on niedawno z jej właścicielką, p. Ostruszkową o dzierżawę drukarni, przyczem zapewniał, że może uda mu się wystarać o jaką kwotę na opłacenie części czynszu dzierżawnego. P. Ostróżkowa nie brała jednak poważnie ofert Fuka, wiedząc, że to biedak. Oddała mu tylko zbieranie robót dla drukarni, za co miał otrzymywać 25 prc. W ostatnich czasach wystarał się Fuk o koncesyę na „biuro wszechstronnej reklamy“, które chciał połączyć z biurem dzienników p. Kojsta w pasażu Mikolascha.

Z uwięzionych żaden w policyi do winy się nie przyznał. Fuk zaś kategorycznie odmówił jakichkolwiek zeznań, oświadczając, że będzie mówił dopiero w sądzie. Fuk jest autorem współczesnego dramatu w 5 aktach p. t. „Przepaść“, wydanego własnym nakładem pod pseudonimem Kordolena. Wydrukowaną została ta rzecz w Krakowie, w drukarni Narodowej i pojawiła się temi dniami na półkach księgarskich, z datą 1907 r.

Na temat tej głośnej sprawy obiegają po mieście różne pogłoski, jak np., że aresztowano matkę braci Wójcickich; że w czasie rewizyi w mieszkaniach aresztowanych znaleziono u jednego z nich staran nie ukrytą, opakowaną i opieczętowaną książkę, w której prowadzono rachunki stowarzyszenia i tam pod datą właśnie ową, w której podjęto w Banku pieniądze, znajduje się pozycya: „Wpłynęło 20 000 koron“ — a niżej: „rozeszło się 6000 koron. Pogłoski te są nieprawdziwe.

Wczoraj zjawił się w lokalu stowarzyszenia „Młodzież polska“ komisarz policyjny, opieczętował urzędownie lokal i zawiesił na razie czynności wydziału i stowarzyszenia. Zawieszenie to jest tylko przejściowem, gdyż już w najbliższych dniach nastąpi urzędowe rozwiązanie tego stowarzyszenia.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Z powodu pogłosek o istniejącym rzekomo zamiarze utworzenia w Królestwie Polskiem namiestnictwa i powołania na to stanowisko hr. Wittego, „Birżawyje Wiedomosti“ zajmują się obszernie Królestwem i tą sprawą. Dziennik ten wykazuje, że represye wywołały tam tylko anarchię, że administracya miejscowa nie jest zdolna zabezpieczyć życia spokojnych mieszkańców ani nawet własnych swoich funkcyonaryuszów, poczem pisze:

„W Królestwie Polskiem wypróbowano wszystkie środki, znajdujące się w arsenale naszej mądrości państwowej, z wyjątkiem jednego. Kiedy stan rzeczy w Finlandyi wziął groźny obrót, zastosowano tylko jeden środek przywrócono dawny porządek, naruszony przez Bobrikowa i na całem terytoryum od morza Bałtyckiego do stepów środkowo-azyatyckich nie ma kraju spokojniejszego od Finlandyi. Obecnie gazety donoszą, że w wyższych sferach rządowych powstał projekt utworzenia w Polsce namiestnictwa.

„I rzeczywiście, czy nie byłby już czas nareszcie zastosować w Polsce ten sam środek, który został zastosowanym w Finlandyi i przywrócić dawny porządek, naruszony w tym kraju na mocy ukazu z dnia 17 lutego 1832 roku i naruszany systematycznie w ciągu prawie lat 75; czy nie byłby czas nareszcie przywrócić krajowi jego ustrój autonomiczny, z którego korzystał na zasadzie aktu z roku 1815, przywrócić mu konstytucyę, która „de jure“ nigdy nie była mu odbieraną?

„Pierwszym krokiem do przywrócenia legalnego porządku i uspojenia Polski powinno być mianowanie namiestnika i utworzenie komisyj (ministeryów lokalnych) z pośród działaczów miejscowych, przywrócenie urzędu sekretarza stanu do spraw Królestwa Polskiego do bezpośredniego obznajamiania korony z potrzebami kraju; drugim — zwołanie sejmu, który nie był zwoływany od 75 lat.

„Generał Skałon, oczywiście może pozostać w Warszawie na czele wojska na wypadek najścia innoplemieńców, lecz zarząd cywilny kraju powinien przejść w inne ręce, i, w razie potrzeby, władza wojskowa powinna przychodzić z pomocą władzy cywilnej.

„Nie wątpimy, że przywrócenie porządku prawnego będzie skuteczniejszym środkiem, aniżeli wszystkie stany wojenne i dyktatury“.

Tyle „Birżewyje Wiedomosti“. Niestety, uczciwe takie głosy nie znajdują posłuchu w Petersburgu!

Pobór rekrutów w Rosyi odbywa się rzekomo wszędzie w zupełnym spokoju i porządku. Tak przynajmniej zapewniają półurzędowe doniesienia. — Jak wiadomo, zarządzono tam na czas poboru nadzwyczajne środki ostrożności.

Natomiast nowe silne wrzenie objawia się wśród młodzieży uniwersyteckiej. — W Petersburgu odbył się przy udziale 4000 studentów wiec w uniwersytecie, na którym zapowiedziano otwarcie dalszą walkę bezlitosną przeciwko obecnemu rządowi.

Ukaz, nadający „starowiercom“ zupełne równouprawnienie, już został podpisany przez cara.

Bawiący chwilowo w Berlinie rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski odznaczony został przez Wilhelma II jednym z najwyższych pruskich orderów i wogóle cieszy się tam wyjątkowemi względami.

(Telegramy „N. Reformy“ z 30 października.)

Uchwały studentów petersburskich.

Petersburg. Stronnictwo pokojowego odrodzenia otrzymało wczoraj urzędowne zatwierdzenie. Zapowiedziane już zgromadzenie studentów rozpoczęło się od **odśpiewania marsylianki.** Grupa socyalno-demokratyczna zaproponowała rezolucyę, zredagowaną w ostrych wyrazach. W rezolucyi tej powiedziano między innemi, że rząd samodzierżczy tłumi wolność zapomocą pogromów, sądów polowych i innych okrucieństw. Wypadki ostatniego roku zniweczyły nadzieję pokojowego wyjścia z sytuacyi. Proletaryat i chłopi powinni wspólnemi siłami **dążyć do konstytuanty**, a znajdą oni u studentów rewolucyjnych poparcie. Co do dnia 30 października, rocznicy manifestu, uchwalono wstrzymać się od wszelkich manifestacyj, aby siepaczom nie dać powodu do represyj. Obecni na zgromadzeniu studenci tworzyli mniej, aniżeli połowę ogólnej liczby studentów uniwersytetu petersburskiego.

Petersburg. Rezolucya, uchwalona przez studentów petersburskich, jest następująca:

„Studenci-rewolucyoniści konstatują, że dziś jeszcze tak samo, jak przed rokiem, w dzień ogłoszenia ukazu konstytucyjnego, stoją naprzeciw siebie dwaj nieprzejednani wrogowie: autokratyczny rząd z ekspedycyami karnemi, pogromami i t. d., i naród, walczący o wolność. **Starcie jest nieuniknione.** Powstanie grudniowe, rozwiązanie Dumy i reakcya ostatnich miesięcy, — rozprószyła wszelką możliwość pokojowego zakończenia walki. Dla proletaryatu, chłopa i demokracyi miejskiej bezpośredniem zadaniem stała się walka o władzę celem zwołania zgromadzenia konstytucyjnego. W tej walce rewolucyoniści rosyjscy i ich straż przednia, tj. proletaryat połączą się z rewolucyjnymi studentami“.

Uchwałę tę powzięto wśród śpiewu Marsylianki; następnie wysłano depeszę z wyrazami sympatyi dla uwięzionych członków deputacyi Rady robotniczej.

Zamknięcie uniwersytetów.

Petersburg. Na podstawie uchwały rady uniwersyteckiej, aż do dalszego zarządzenia, **uniwersytet pozostanie zamknięty.**

Kazań. Przybył tutaj pewien zamiejscowy agitator i urządził w uniwersytecie zgromadzenie, w którem wzięła udział liczna publiczność. Z tego powodu zarząd uniwersytetu **zamknął uniwersytet.**

Kazań. Rektor uniwersytetu otrzymał listy z pogróżkami, iż będzie miał mieszkanie zburzone, jeżeli zezwoli nadal na zebrania studenckie w uniwersytecie. Z tego powodu rada profesorska uznała za konieczne zażądać od ministerstwa sprawiedliwości obrony dla rektora i kolegium profesorskiego.

Zamach na transport rubli.

Petersburg. Według doniesień gazet, wyjaśniło się, że przy napadzie na kanale Katarzyny podczas wymiany strzałów raniono 3 żandarmów, 5 koni, 2 wykonawców zamachu zabito, 4 zatrzymano. Jeden z zatrzymanych oświadczył, że należy do partyi maksymalistów. Stwierdzono, że jest to student. — Na miejscu wybuchu znaleziono dwie bomby, które nie wybuchły; miały one formę blaszanek, napełnionych dynamitem, a pozawijanych w papier woskowany. — Policya ujęła 21 osób, podejrzanych o udział, w tej liczbie pewną osobę, mieszkającą w Petersburgu za fałszywym paszportem, a zajmującą kilka mieszkań, utrzymującą konie. Stwierdzono, że osoba ta uwiozła kobietę ze zrabowanemi pieniądzmi. Większość aresztowanych odmawia wyjawienia swojej osobistości. Są między nimi studenci i robotnicy. Pod strażą znajduje się również kasyer Herman i towarzyszący mu dozorcy cłowi, gdyż oskarżeni są o to, że podczas napaści rzucili pieniądze, zamiast je unieść z sobą. Sądzą, że wśród służby komory cłowej są wspólnicy tego rabunku. Podczas rabunku stał specyalny wywiadowca w roli handlarza jabłek. — Z powozu, w którym wieziono z komory pocztowej pobory cłowe, zabrano 362.013 rs. w asygnatach, 3900 rs. w złocie, 29 rs. w srebrze i rubel 74 kop. drobnemi.

Nowe środki ostrożności.

Petersburg. Naczelnik miasta wydał rozporządzenie, ażeby wszyscy stróże domowi byli każdej chwili na zawołanie policyi i by w razie starć na ulicach czynnie pomagali policyantom. W tym celu mają oni przez cały dzień stać przed domami na ulicy.

Z prowincyi sprowadzono tu znów tyle wojska, że w koszarach nie starczyło już miejsca dla niego i że wskutek tego znaczne zastępy żołnierzy trzeba było umieścić w pustych wagonach na dworcu i w dziedzińcach klasztorów.

Wyroki śmierci.

Petersburg. Zabity w Sebastopolu, a nie zajmujący się praktyką, doktor Piotrowskij, jak się okazuje z telegramów „Now. Wremia“, był naczelnikiem wydziału śledczego (policyjnego). Zabójca, który odmówił wyjawienia swojego nazwiska, spełnił wyrok organizacyi bojowej. O północy w niedzielę sądził go sąd polowy, a o godz. 1 w nocy rozstrzelano.

Teror reakcyi.

Tyflis. Generał-gubernator ogłasza, że żadne manifestacye i pochody nie będą dozwolone. — Uczestnicy zebrań, których nie zgładzi wojsko, oddani będą pod **sąd wojenno-polowy.** Wojsku załogi tyfliskiej polecono **działać energicznie i surowo do tego stopnia, aby ludność tyfliska dowodnie przekonała się, iż w przyszłości powtórzenie się zaburzeń jest niemożliwe.**

Procesy o bunty wojskowe.

Ekaterynodar. Ogłoszono wyrok w sprawie buntu kozaków urunskich. — Jednego z podsądnych skazano na 20 lat ciężkich robót, dwóch na 15, czterech na zamknięcie w batalionach dyscyplinarnych na trzy lata, siedmiu na dwa lata, 14 na rok, pozostałych na odwach ośmiotygodniowy, trzech uniewinniono.

Bandytyzm.

Kazań. (Pet. Ag. tel.) W mieście i wszystkich wsiach okolicznych ogłoszono stan wzmocnionej ochrony. O 9 wiorst od miasta 20 uzbrojonych ludzi **napadło na dwa wozy pocztowe.** Jeden wóz zdołał umknąć, z drugiego rabusie **zabrali 23.000 rubli** i wielką ilość przesyłek wartościowych.

Czyta. O godzinie 4 w nocy do klubu rosyjskiego weszło 10 uzbrojonych ludzi w maskach. Część ich zajęła wejścia, pozostali weszli do pokoju, w którym grano w karty; kazawszy podnieść ręce do góry, rabusie zabrali 12.000 rubli i uciekli.

Z Rady państwa.

(Telegr. „N. Reformy“ z 30 października.)

Wiedeń. W Izbie posłów prezydent hr. Vetter zawiadamia o zamianowaniu generała Schoenaicha ministrem wojny, a generała Latschera ministrem obrony krajowej.

Prezydent ministrów Beck przedstawia nowego ministra Izbie. Minister Schoenaich w nadesłanym liście dziękuje Izbie za poparcie na stanowisku ministra obrony krajowej.

Stein i tow. zgłaszają wniosek nagły o wydanie państwowych klejnotów koronnych Hohenzollernom. — Ponieważ wniosek ten podpisało tylko 10 posłów, przeto nie może on być traktowany jako nagły. Odnośna enuncyacya prezydenta wywołuje różne wykrzykniki u Wszechniemców.

Gizowski i tow. zgłaszają wniosek nagły o natychmiastowe podjęcie obrad nad ustawami naftowemi.

Gessmann i tow. zgłaszają wniosek nagły o natychmiastowe podjęcie drugiego czytania przedłożenia o reformie wyborczej.

Ministrowie Bienerth i Marchet odpowiadają na szereg interpelacyj.

Izba przystępuje do obrad nad nagłym wnioskiem Abrahamowicza i tow. o natychmiastowe podjęcie obrad nad projektem ustawy o sprostowaniu ksiąg gruntowych w Galicyi i Bukowinie. Nagłość wniosku uzasadnia Abrahamowicz.

Wiedeń. Z kolei poseł Abrahamowicz uzasadniał nagłość wniosku, podnosząc, że chodzi o ustawę, której domaga się stan chłopski w obu krajach, a o którą wnosił petycyę zarówno Sejm galicyjski, jak i bukowiński. Mowca prosi o przyjęcie nagłości wniosku i ustawy „in merito“.

Nagłość wniosku uchwalono.

Referent poseł Jabłoński przypomina, że sprawę ksiąg gruntowych zarówno ludność, jak i zarząd sprawiedliwości od wielu lat uznał za punkt bolesny Galicyi i Bukowiny. Księgi gruntowe są wprost karykaturą rzeczywistego stanu posiadania. Przedstawiwszy szczegóły nowej ustawy, mowca prosi o jej przyjęcie.

Minister sprawiedliwości Klein również przemawia za przyjęciem ustawy.

Pos. Bianchini domaga się przy tej sposobności sanacyi ksiąg gruntowych w Dalmacyi.

Przemawiali następnie pos. Straucher i Gizowski. Ostatni wyraża życzenie, aby przedsięwziętą była także reforma urzędników pomiarowych.

Po przemowie referenta przystąpiono do dyskusyi szczegółowej, poczem **ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto.** (Żywe oklaski na ławach polskich).

Pos. Gizowski uzasadniał nagłość wniosku o rozpoczęciu obrad nad ustawą naftową. — Nagłość wniosku uchwalono.

Zabrał głos referent dr Małachowski.

Wiedeń. Izba poselska Rady państwa, która dziś ma załatwić ustawę o księgach gruntowych dla Galicyi i ustawę naftową, odroczy się następnie do poniedziałku, w którym to dniu przyjdzie pod obrady w formie wniosku nagłego reforma wyborcza. Przypuszczają, że referent komisyi poseł Loecker dziś jeszcze przedłoży swoje sprawozdanie. Ewentualne próby obstrukcyi ze strony kilku mniejszych grup nie są groźne, ponieważ przed zgłoszonym dziś wnioskiem nagłym w sprawie reformy wyborczej niema żadnego innego.

Reforma wyborcza.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi, że projekt reformy wyborczej, nad którym obrady rozpoczną się w poniedziałek 5 listopada, załatwiony będzie do 25 listopada, t. j. przed zwołaniem sesyi delegacyjnej. Poważnych przeszkód dla załatwienia reformy wyborczej nie ma się już co obawiać. Nagły wniosek Gessmana w tej sprawie już od kilku dni znajdował się w rękach prezydenta Izby, który był upoważniony natychmiast kazać go odczytać, gdyby zgłosić usiłowano różne inne wnioski nagłe.

Izba panów.

Wiedeń. Nowo mianowany minister obrony krajowej Latscher przedstawił się Izbie.

Uchwaloną przez Izbę poselską ustawę aptekarską przekazano komisyi.

Szef komisyi kolejowej Plener wnosi o rozpoczęcie obrad nad uchwaloną przez Izbę poselską ustawę o upaństwowieniu kolei Północnej, protestuje przytem przeciwko przedkładaniu Izbie panów ważnych ustaw dopiero w ostatniej chwili.

Referował o ustawie tej członek S. Czedik.

Ustawę w 2 i 3 czytaniu przyjęto.

Członek J. Czychlarz referował uchwaloną przez Izbę panów ustawę w sprawie zmiany przepisów statutu dyscyplinarnego adwokatów. Ustawę przyjęto.

Następnie przyjęła Izba w wszystkich 3 czytaniach ustawę o ubezpieczeniu urzędników prywatnych na starość.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 30 października.

Wiedeń. Stan zdrowia ministra handlu Forzta jest dzisiaj mniej pomyślny, niż był wczoraj. Po południu ma się odbyć u niego konsylium lekarskie.

Wiedeń. Prezydent najwyższego trybunału, były minister Steinbach zachorował dziś nagle w swej kancelaryi. Przywołany lekarz przywrócił go do przytomności i odwiózł do domu. Dr Steinbach już raz uległ lekkiemu atakowi apoplektycznemu.

Wizyty ministrów.

Budapeszt. Przybył tu minister spraw zagranicznych Aehrenthal.

Budapeszt. Bawią tu nowy minister spraw zagranicznych baron Aerenthal i były minister wojny generał Pitreich. Ostatni przybył pożegnać się z członkami gabinetu węgierskiego. Baron Aehrenthal konferował przez czas dłuższy z prezydentem gabinetu drem Weckerle, który dziś wydaje bankiet na cześć gościa.

Budapeszt. Minister spraw zagranicznych br. Aehrental otrzymał od ministrów zapewnienie, że zyska poparcie rządu węgierskiego w delegacyach.

Organ partyi niezawisłości „Budapest“ ostro protestuje przeciw Austryi, aby umowa rządu węgierskiego z koroną została ogłoszoną.

Przyjaciel Stołypina.

Wiedeń. Z powodu swej nominacyi na wspólnego austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych bar. Aehrenthal otrzymał od rosyjskiego prezydenta gabinetu, Stołypina, serdeczną depeszę z wyrazami ubolewania, że opuszcza już dotychczasowe stanowisko ambasadora w Petersburgu. Bar. Aehrenthal odpowiedział, że czynić będzie, co w jego mocy, ażeby utrzymać przyjaźń Austro-Węgier z Rosyą.

Węgrzy a kontyngent rekrutów.

Budapeszt. „Pester Lloyd“ wywodzi dziś w dłuższym artykule, że rząd węgierski będzie zmuszony zająć się bliżej sprawą podwyższenia kontyngentu rekruta. „Pesti Naplo“ natomiast twierdzi, że rząd rzeczywiście zobowiązał się przeprowadzić przedłożenie, dotyczące podwyższenia liczby rekrutów.

Choroba Luegera.

Wiedeń. W stanie zdrowia burmistrza Wiednia dra Luegera nastąpiło dalsze pogorszenie. Chory cierpi wielkie boleści z powodu zaatakowania nerek i wskutek tego otrzymuje częste injekcye. — Lekarze uważają stan jego za bardzo poważny.

Strajk masarzy w Wiedniu.

Wiedeń. Strajk masarzy trwa dalej. Na dzisiejszym targu panował zupełny zastój. Z nadesłanych 13 400 sztuk nierogacizny **sprzedano zaledwie 500.**

Demonstracya.

Paryż. Około 200 dozorców szpitalnych demonstrowało wczoraj przeciw nacyonalistycznemu deputowanemu Berry, który oświadczył się przeciw udzieleniu jednego wolnego dnia w tygodniu. Manifestanci wtargnęli do mieszkania deputowanego, dopiero policya usunęła ich stamtąd.

Nauka religii w Anglii.

Londyn. W Izbie lordów podczas dyskusyi nad ustawą szkolną przyjęto poprawkę w tym duchu, że we wszystkich publicznych szkołach ludowych ma się odbywać codziennie obowiązkowa nauka religii. Poprawkę przyjęto 256 głosami przeciw 56 po przemowie arcybiskupa z Canterbury mimo protestu rządu.

Sensacyjna wiadomość.

Nowy Jork. Dziennik „Sun“ podaje sensacyjną wiadomość, że **Anglia, Francya i Włochy** zawarły konwencyę wojskową, która atoli ma wejść w życie dopiero po wygaśnięciu trójprzymierza. Nowa ta kombinacya polityczna przyszła do skutku, dzięki energicznym staraniom króla Edwarda, a znajduje poparcie ze strony Hiszpanii, Portugalii i Stanów Zjednoczonych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

ZGUBIONO

dnia 29 października w drodze z Podgórza do Krakowa kolczyk złoty dwupierścieniowy. — Znalazca raczy łaskawie odnieść do mieszkania przy ul. Mickiewicza l. 34, II p. w Podgórzu, za co otrzyma wynagrodzenie. 4745

Do polowania serwis herbaciany

oryginalny angielski, przepyszny okaz, prawie nowy, tanio **do sprzedania.** Cena 150 koron. Zgłoszenia do biura ogłoszeń **A. Chulawskiego, Wiedeń,** VIII., Stiftgasse 4. 4750 1 3

Znana firma poszukuje

Lokalu sklepowego

w dobrym punkcie miasta od 1 kwietnia 1907 r. 4741

Zgłoszenia pisemne lub ustne: F. Grzymała, ul. Poselska 16, drzwi 5.

Przyjmę

na domowe, tanie obiady od 1 listopada. Warunki bardzo przystępne. Na żądanie wysyłam do domu. Wiadomość: Pl. Matejki l. 10, oficyna, I. p., drzwi na prawo. 4728 1 2

Duży piękny pokój

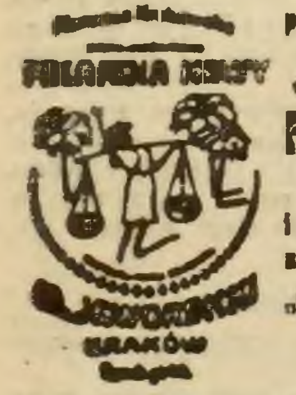
z całem utrzymaniem do wynajęcia zaraz. Wiadomość ul. Smoleńska 13. 4761 1 3

Realność

w zachodniej Galicyi w mieście powiatowem, w rynku, w zupełnie dobrym stanie, z ogrodem **do sprzedania.** Na razie potrzeba 3500 koron, reszta na hipotece.

Bliższa wiadomość u p. Jasicy Jana w Nowym Sączu. 4739 1 3

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

2846 133 0

Prawdziwe kanarki hercyńskie

dobre śpiewaki, sprzedaje w **kawiarni Rosenstocka,** ul. Lubicz L. 1, **Breitenstein z Harcu.** Tu tylko 3 dni. 4754 1 2

Zawiadomienie.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że z dniem dzisiejszym oddaliśmy zastępstwo swych wyrobów dla Galicyi zach. wraz z obwodem Przemyskim **p. Bolesławowi Wilkoszewskiemu** w Krakowie, ulica Wiślna l. 8, który utrzymywać będzie stale bogaty skład okazów.

Becher & Hildesheim

Wiedeń,

fabrykanci kas ogniotrwałych i przeciw włamaniu zabezpieczonych.

Dostawcy c. k. Skarbu Państwa austr., tudzież rządu: włoskiego, serbskiego, bułgarskiego i t. d. 4718 1 4

BRONISŁAWY NOWAKOWEJ

w Krakowie, przy ulicy św. Krzyża l. 10

nowo otwarty konces.

Zakład kupna i sprzedaży

mebli wszelkiego rodzaju, luster, obrazów, wszelkich dzieł sztuki, garderoby, srebra, porcelany, złota, broni itd., poleca się usługom Szan. P. T. Publiczności.

Powyższe przedmioty przyjmuje się także w komis.

4686 2 6

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek L. 8

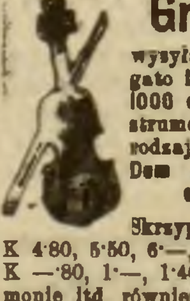
Magazyn towarów drobiazgowych przyborów do krawieczyzny

polecają 4452 8 0

Nowości

w tych działach na sezon jesienny i zimowy.

Gratis i franko



wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD,** Dom ekspertowy towarów muzycznych w Brüx Nr 628.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka żadnego. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.

2887 52 80



Znacznie powiększona i ulepszona PALARNIA KAWY

POD FIRMĄ

„SERENITAS"

poleca obok znanej ze swej doborowej jakości kawy palonej i surowej, również

Wina węgierskie austryackie i zagraniczne,
Wódki, Koniaki, Likiery,
Towary kolonialne i delikatesy.

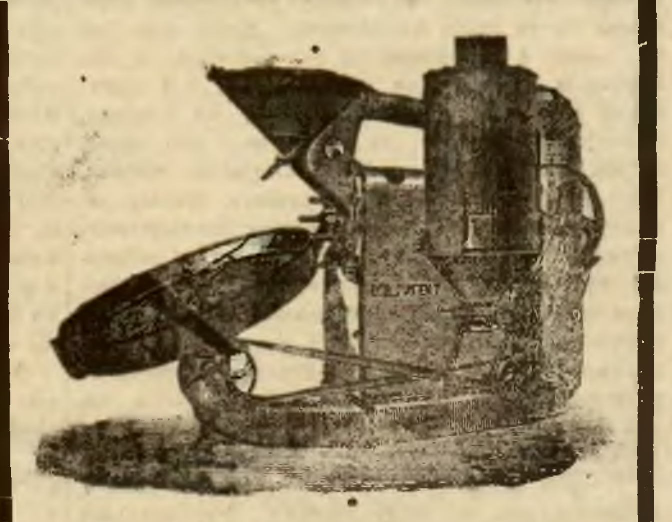
Ręcząc za towary przedniej jakości i ceny nadzwyczaj niskie, poleca się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Z poważaniem 4666 2 12

Palarnia Kawy

pod firmą

„SERENITAS"
Kraków,
22 Szewska 22.



Szkoła dramatyczna

Michała Przybyłowicza

w Krakowie, przy ul. Kopernika l. 36

rozpoczyna z d. 1 listopada **dwumiesięczny kurs dykcyi i deklamacyi** dla nie mających zamiaru poświęcenia się scenie. 4606 3 3

Dom III piętrowy

lat 6 jeszcze wolny od podatku przy ulicy Ogrodowej l. 8 wraz z domem piętrowym przy ulicy Warszawskiej l. 7, łączącym się podworcem **sprzedam** z powodu wyjazdu. Warunki dogodne — pośrednictwo wyłączone. Są także do sprzedania meble niektóre, wiedeńskie, prawie nieużywane. **Papuga** piękna, trochę gadająca, b. obłaskawiona. — Zgłoszenia codziennie od 8 do 6 po południu. 4481 3 3

Dam 500 koron

temu co mi wyrobi posadę manipulantki w instytucyi: rządowej, krajowej miejskiej, kasie oszczędności lub w Towarzystwie Wzajem. Ubezp. Posiadam egzamin z buchalteryi i rachunkowości państwowej z dobrym bardzo wynikiem, wyższe wykształcenie i 8-ch miesięczną praktykę odbytą po egzaminie w Towarzystwie Zaliczkowem. Dyskrecya zapewniona. Łaskawe zgłoszenia uprasza się adresować: dla Stefanii poste restante **Kraków.** Za okazaniem kwitu inseratowego „N. Reformy". 4704 3 3

Syberyjskie i Uralskie

kamienie dla wszelkiej biżuteryi:

Ametysty, beryle, chalcedony, akwamaryny, topazy (złote), fenakity, turmaliny, rubiny, almandyny, szmaragdy, hyacynty, szafiry, księżycowe, aleksandryty, chryzolity w 4-ch kolorach, chryzoprazy (kamienie szczęścia). 4719 2 6

Topolowa L. 40, drugie piętro.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY i SANATORYUM Dra Kupczyka spec. chor. nerw. Kraków, Szujskiego 11

4525 10 40

Składu na książki

na dole położonego (1 izby wielkiej lub 2 mniejszych) poszukuje

D. E. Friedlein

4425 16 22 księgarnia.

Wdowa

przystojna, z kapitałem 82.0 0 K, z powodu samotności szuka towarzysza życia, na wyższem stanowisku rządowem, w średnim wieku, prawego charakteru. Rzecz bierze seryo; na anonimy nie odpowie; dyskrecya ścisła. Zgłoszenia pod **R. C. 420** poste restante **Kraków** do 12 listopada 1906 za okazaniem kwitu inseratowego. 4740 1 3

Zarząd pasieki A. Kralńskiego w Jezierzanach k. Czortkowa, wysyła w pięciokilowych blaszankach wszystko opłatnie, prawdziwy lipcowy miód w cenie 6 K 50 h, a wyborny miód lipowy w cenie 7 K. Wysyła również miody pitne, odznaczone na kilku wystawach, a to stołowy, kasztelański, królewski i miody pitne owocowe, jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w pięciokilowych blaszankach wszystko opłatnie w cenach od 6 K 40 h do 6 K 80 h. Cenniki na żądanie franko.

4688 2 20

Eckerta Edelraute



dyetetyczny

naturalny likier

destylowany z ziół na wysokich górach rosnących, smaczny, środek wzmacniający.

Na polowaniu lub wycieczkach, zmieszany z wodą, orzeźwia wybornie, jak najlepiej polecany środek domowy!

Ces. król. nadw. dostawca

Albert Eckert

Grac, Styrya.

4265 8 15

Przy zakładzie dentystycznym

Dra J. SYROPA

została nowo otwartą

Lecznica dentystyczna

pod moim osobistym kierunkiem

Kraków, Plac WW. Świętych l. 10, I p.

godziny ordynacyjne od 8—10 i od 2—4. 4509 4 10

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA puder antyseptyczny

przez powagi lekarskie polecany, jest **najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.** — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność". Cena pudełka 70 hal.

HAYA mydło hygieniczne

jest najlepszem mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom hyhygieny. Cena pudełka 70 halerzy. 3298 36 52

Tysiące podziękowań! — Ostrzega się przed naśladownictwami! — W każdej aptece i droguervi do nabycia! — Żądać należy wyraźnie:

„HAYA" pudru antyseptycznego. Główny skład
„HAYA" mydła hygienicznego. wysyłkowy

S. HAY, aptekarz, c. i k. dostawca nadw. **we Lwowie.**

Księgarnia D. E. Friedleina Kraków, Rynek 17 poleca:

Globusy Polskie

o średnicy w centymetrach	7	9	12	16	22	32
wydanie fizyczne Koron	1·40	2·30	4·40	7·—	11·20	24·—
wydanie polityczne Koron	1·20	2·—	4·—	6·60	10·60	20·—

Wysyłka na prowincyę odwrotnie. 4400 15 15

Polecam do

ciągnienia dnia 15-go listopada

4% węgierskie losy hipoteczne

główna wygrana 70.000 K
na spłaty miesięczne po K 9·—, 10·—, 15·—.

Węgierskie losy premiowe

główna wygrana na cały los 800.000 K
" " na pół losu 150.000 K
Całe losy na spłaty miesięczne po K 15·—, 25·—.
Połówki losów " " " " K 8·—, 12·—.

3% losy kredytowe ziemskie z r. 1880

główna wygrana 90.000 K
na spłaty miesięczne po K 10·—, 12·—, 15·—.

Cenę ustanawia się najniższą na podstawie każdoczesnego kursu. Prawo gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty wprost u mnie na podstawie dokumentu sprzedaży wystawionego podług przepisów. 4678 1 4

Edward Urban

Dom bankowy, Berno (Morawskie), Wielki Plac 23—25 (w domu własnym).

Rzetelnych, stałych pośredników potrzebuję wszędzie.

Niskie ceny. Dobra prowizya.



1644 6 18

Lekcyj języka angielskiego i niemieckiego (gramatyka i konwersacya) udziela młoda osoba. Grodzka 29, III p. 4441 3 3

Do wynajęcia lub sprzedania zaraz

WILLA

o sześciu pokojach i kuchni na parterze z dwiema werandami i pokoikiem na strychu. W suterenach druga kuchnia i spiżarnia, trzy piękne piwnice, obszerne kurytarze, ogród przeszło morgowy owocowy i na jarzyny, stawek zarybiony, budynek gospodarski, stajnia na parę koni lub cztery krowy, stodoła i drewutnia. — Stacya kolejowa w miejscu. Miejscowość, małe miasteczko Kańczuga. — Bliższa wiadomość: Plebania w Kańczudze. 4658 2 2

Czekolada Zdrowia i Waniliowa

własny wyrób, poleca

ADAM PIASECKI

Długa 10, Floryańska 2. Hotel Drezdeński, Kraków. 4894 4 0

Przy ulicy św. Anny l. 9, I piętro, jest pokój frontowy z meblami i z całem utrzymaniem **do wynajęcia** od pierwszego listopada. — Wiadomość u stróża. 4627 3 3



FAJKI

z drzewa Bruyèra,

przedni fabrykat z prawdziwego niezniszczalnego drzewa Bruyèra.

Gładka główka z wygiętym odlew. z Bruyèra, cybuch wiśniowy z ustnikiem z rogu i trestką z jedwabiu, około 21 cm. długa K 1·50. Takasama fajka, jednak z rzeźbioną nakicio główką z drzewa Bruyèra K 1·60. Największy wybór przyrządów dla palaczy znaleść można w mym katalogu, który rozsyła się darmo i opłatnie.

Przyjemne i suche palenie, przeto w czystości i smaku nieprześcignione.

Do nabycia przez firmę

HANNS KONRAD

Dom rozsyłkowy w Brüx Nr 998 (Czechy).

Proszę we własnym interesie zażądać mego bogato ilustr. polsk. katalogu z przeszło 1000 odbitk. darmo i opłatnie. 4183 8 20

Poleca się

MAGAZYN MOD

kapeluszy damskich w wielkim wyborze

Jadwiga Pollerowa

Kraków, ulica Grodzka l. 3, I. piętro, dom W. Sobolewskiego. 4085 12 24

Fortepiany i Pianina nowe i przegrane do sprzedania i wynajęcia. — Ulica Dominikańska l. 1, II piętro. 4276 11 25

Osoba młoda.

Znająca się doskonale na gotowaniu i gospodarstwie domowem także i restauracyjnem poszukuje miejsca zaraz.

O listy prosi pod **K. S. 25** poste restante **Kraków.** 4711 2 3

Panna inteligentna, mówiąca biegle językiem niemieckim, obeznana z książkowością, krawieczyzną, pilna i pracowita, nie mając znajomych ni krewnych, pragnęłaby zamieszkać przy jakiej rodzinie lub przyjąć posadę, któraby jej pozwoliła kształcić się w wolnych chwilach. Zgłoszenia pod **„Nadobrzankę"** przyjmuje Aministracya „N. Reformy". 4705 3 3

Kamienica

II piętr. w śródmieściu dobrze się rentująca **do sprzedania.** — Wiadomości udzieli przez grzeczność p. Bajer, ulica Grodzka l. 10. 4709 2 6

Pokój frontowy, umeblowany, z osobnem wejściem (lub wspólny) z całodziennym utrzymaniem dla młodego człowieka z dobrego domu, od 1 listopada. Ul. Grabowskiego (dawniej Bogata) I p. drzwi na lewo. Oglądać można od godz. 1—4. 4660 3 3

Poszukuję

zdolnego akademika z dobremi świadectwami w celu przygotowania ucznia do VI klasy realnej; język francuski wymagany. —

Wiadomość: Podgórze, Kalwaryjska 62, u właścicielki. 4642 3 3

Swieży miód pszczelny lipcowy

deserowy, patokę, wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po 6 koron z blaszanką i opłatą pocztową. Dla pp. Kupców zaś na żądanie w beczkach od 150—200 kg. koleją. **Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego** w Słomikowcach, **poczta Słomikowce.** 4490 11 25

Posiadacze kartek zastawniczych

na brylanty, złoto, srebro, perły itp. kosztowności, mający chęć sprzedaży takowych, mogą się zgłosić do **M. Brennera, Jubilera,** ul. Szpitalna 9, I piętro; wykupuje bez kosztów i nadwyżkę gotówką wypłaca. — Zwracam uwagę na adres. 3751 25 25

Korzystna sposobność!

Z powodu nadwątlonego zdrowia właściciela, są dwie dwupiętrowe kamienice, położone przy bardzo ludnej ulicy w Bielsku, pod dobremi warunkami tanio **do sprzedania.** Wiadomość w Krakowie, u p. Prokopa, Podzamcze 3, II piętro. 4588 4 6

Kredyt osobisty dla urzędników

oficerów, nauczycieli i t. d. Samoistne stowarzyszenie oszczędności i zaliczek związku urzędników udzielają pod b. przystępnemi warunkami osobistych pożyczek także na kilkoletnie spłaty. Pośrednictwo wyłączone. Adresy stowarzyszeń podaje za darmo: **Centralleitung des Beamten-Vereines, Wiedeń, I., Wipplingerstrasse l. 25.** 4408 6 52

Zmiana lokalu

Magazyn

Braci Sperber

przeniesiony został do

Rynku gł. l. 30, linia C-D

róg ulicy Szewskiej. 4648 3 3

Poszukuję

Piwnic, dużych, odpowiednich na skład wina. 4756 1 2

Zgłoszenia do magazynu

Juliusza Grossego

w Krakowie, Rynek 34.

Literatury

niemieckiej udziela nauczyciel niemiec., Werner, Bosacka 11, II p. 4534 3 3

Skład Lamp i Nafty

J. Erker

w Krakowie, Szewska 3.

Rozwóz nafty w każdej ilości do domu w abonamencie według umowy. Wielki zapas **lampek** stearynowych na groby i t. p. 4233 5 12

Zmiana lokalu.

Kraj. Skład Płócien Korczyńskich

istniejący od lat piętnastu, mieści się obecnie

w Hotelu pod Różą

Kraków, ul. Floryańska 14

i poleca w olbrzymim wyborze:

1. Płótna, Płócienka, Szyrtyngi, Batysty.
2. Bieliznę gotową: damską, męską i dziecięcą.
3. Bieliznę stołową białą i kolorową.
4. Bieliznę wełnianą systemu Dra Jaegera.
5. Bieliznę kąpielową i t. p.

Ceny niskie. Gwarancya za dobroć towarów. Wysyłka na prowincyę szybka.

Przy wyprawach i większych zakupnach rabat. 4308 7 10

Największy ZAKŁAD pogrzebowy

JANA WOLNEGO.

Główny skład i fabr. trumien przy ul. św. Tomasza 4 (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr 331.

Filia ul. Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności.

Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy. Zakład posiada własne co we najwspanialsze karawany. Posiada własne katakumby, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. 3713 65 0

Budzik



Z 1 dzwonkiem	złr.	1·20
Z 2 dzwonkami	"	1·50
Świecący w nocy	"	1·60
Wyrób J.	"	2·—
Kolejowy W.	"	2·50
Z przyrządem muzycznym	"	4·25

3-letnie pism. poręczenie. Za niestosowny zwrot pieniędzy.

Wysyłka za zaliczką.

Max Böhnel

zegarmistrz,

Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27.

Telefon 3523.

Zażądać mego cennika z 2000 odbitek za darmo, opłaconego. 4592 2 0